LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMÉR. LATINA — FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 23 SIERPNIA (agosto) — 1977 — Nr 3.540 — (32/77)

Nowy traktat: USA - Panama

KONGRES AMERYKAŃSKI MA GO ZATWIERDZIĆ

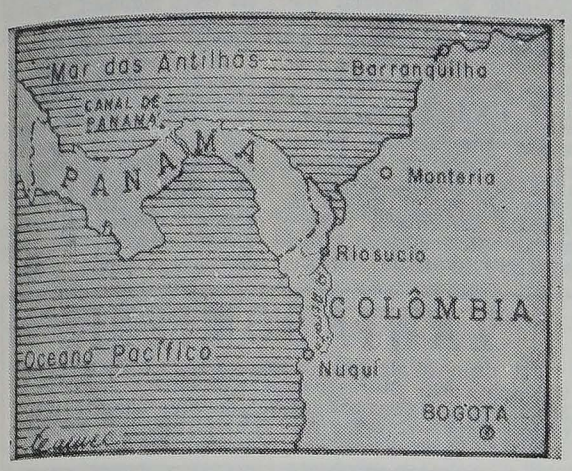

Stany Zjednoczone i Panama zawarły niedawno nowe porozumienie w sprawie Kanału Panamskiego.

Układ ten dzieli się na dwie części: część pierwsza zawiera w sobie następujące punkty: zona Kanału o obszarze 1.500 km kwadratowych znajdująca się pod kontrolą USA przejdzie pod kontrolę cywilną, karną i celną Panamy po 3 latach od chwili wejścia traktatu w życie; w ręce Panamy przejdzie natychmiast 70 procent zony Kanału, zaś w roku 2000 cała ona włącznie z Kanałem przejdzie pod całkowitą administrację Panamy; do tej daty obrona Kanału przypadnie obydwu krajom z tym, że z 14 baz amerykańskich pozostanie jedynie 3; nadto administracja zony i samego Kanału przypadnie USA i Panamie; Ameryka płacić będzie Panamie 70 milionów dolarów rocznie za korzystanie z Kanału aż do 1999 r., udzielając jej równocześnie 300 milionów dolarów jako pomoc ekonomiczną.

Druga część traktatu obejmuje najważniejszy punkt, mianowicie: Panama zagwarantuje wolny przejazd statkom wszelkich bander, przyczym Stany Zjednoczone będą miały prawo i odpowiedzialność za obronę Kanału nawet po 2000 roku.

Punkt ten będzie mocnym atutem w ręku prezydenta Cartera, by zwyciężyć opozycję w Kongresie, która sprzeciwia się oddaniu Kanału na własność Panamy. Chodzi tu bowiem o bezpieczeństwo samych USA i jej aliantów. Carter ma jeszcze jeden mocny argument wobec opozycji tj. że sprawa Kanału była jabłkiem niezgody między Ameryką Północną a krajami Ameryki Łacińskiej.

Dzięki nowej umowie, znikną ostre zarzuty stawiane rządowi USA, który był oskarżany o utrzymywanie kolonializmu w centrum Ameryki Łacińskiej. Obecnie Kongres USA powinien zatwierdzić punkty nowego traktatu, naród zaś panamski wypowie się w tej sprawie w przeprowadzonym wkrótce plebiscycie.

Przypomnijmy tutaj, że kwestia otwarcia kanału łączącego Atlantyk z Pacyfikiem pojawiła się z okazji wojny amerykańsko - hiszpańskiej w 1898 r. Flota amerykańska, by obronić port kubański Santiago, musiała stracić 68 dni, by okrążyć Amerykę Łacińską, a gdy dotarła do Kuby — wojna była już ukończona. Gdyby istniał kanał, podróż taka trwałaby kilka dni. Stąd powstała idea przekopania kanału łączącego Pacyfik z Atlantykiem.

Pierwotnie zamierzano przekopać kanał przez terytorium Nikaragwy. Lecz tu wszedł do akcji francuski inżynier Philippe Bunau Varilla, który przekonał Amerykanów, by kontynuowali budowę kanału w przesmyku panamskim, opuszczoną przez Francuzów. Obszar budowanego kanału znajdował się pod administracją Kolumbii, która sprzeciwiała się oddaniu go Ameryce.

Wówczas pod namową Amerykanów utworzyła się w Panamie Junta Wojskowa ogłaszająca niepodległość tego małego państewka. W obawie przed reakcją zbrojną Kolumbii, Panama oddała się pod opiekę USA i oddała w ręce rządu prezydenta Theodore Roosevelt zonę późniejszego Kanału Panamskiego.

Dzień Kapłana

Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, Jezus Chrystus. Ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem, nauczycielem pogan we wierze i prawdzie. (1 Tm 2. 5-7).

★

Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał. (J. 15. 16).

★

Jezus rzekł do Szymona: "Nie bój się. Odtąd ludzi będziesz łowił". I wyciągnąwszy łodzie na brzeg, zostawili wszystko i poszli za Nim. (Łuk. 5. 10-11).

★

Pan Jezus tej nocy kiedy był wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: "To jest ciało moje za was wydane. Czyńcie to na moją pamiątkę" (1 Kor. 11.24).

★

"Weźmijcie Ducha Świętego! Których grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane". (J. 20. 22-23).

★

"Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi Kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana". (Jak. 5.14).

★

Niech więc uważają nas ludzie za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych. Od szafarzy zaś już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny. (1 Kor. 4. 1-2).

★

"Paście wasze stado Boże strzegąc je nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak Bóg chce; nie ze względu na niegodziwe zyski, ale bezinteresownie... jako ci, którzy są przykładem dla stada. Kiedy zaś objawi się Arcypasterz, otrzymacie niewiędnący wieniec chwały".

★

Chrystus powiedział do nich: "Żniwo jest wielkie, ale robotników mało: proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo".

(Ciąg dalszy na str. 6-tej)

Jeszcze o "Taksówce" kosmicznej

PIERWSZA PRÓBA WYPADŁA POZYTYWNIE

W amerykańskiej bazie lotów kosmicznych — EDWARDS — (Kalifornia) — przeprowadzono ostatnio pierwszy lot z przyszłą "taksówką kosmiczną" nazwaną "Enterprise". Pojazd ten umieszczony został na kadłubie "Boeinga 747", (nie mając jeszcze własnej siły napędowej — turbin) i razem z nim wziósł się na wysokość 7.600 m, poczym odłączył się od "Boeinga" i po 5 minutowym locie wylądował na pasie startowym. "Enterprise" miał na pokładzie dwóch astronautów Freda Haise i Gordona Fullertona. Ponad 4 tys. techników, dziennikarzy i zaproszonych gości oglądało tę pierwszą udaną próbę.

Ta "taksówka" kosmiczna (Space Shuttle) ma stać się w przyszłości pojazdem transportowym, przewożąc w przestrzeń kosmiczną satelity, ekwipunek, laboratoria i ich instalację, jak również rekuperację innych pojazdów kosmicznych. "Enterprise" ma 37 m długości i waży 75 ton, mogąc przewieźć ciężar obliczany na 30 tys. ton. Te jego rozmiary równają się odrzutowcowi DC-9. Pierwszy lot w podróż kosmiczną przewidziany jest na marzec 1979 roku, a ten sam pojazd zdolny będzie odbyć 100 lotów. Odbędzie się on w bazie lotów przestrzennych J. Kennedy.

Taksówka kosmiczna i jej lot są nieskończenie tańsze od umieszczenia w kosmosie np. satelity telekomunikacyjnego (około 18 mln. dol.) lub podróży na księżyc jakie odbyły pojazdy "Apollo". Nie dość na tym. Dzięki lotom "Enterprise" zagwarantowana będzie rekuperacja fogietów napędowych, ogromny bak z paliwem oraz sama taksówka, która wyląduje na lotnisku jak każdy inny odrzutowiec. NASA zamierza zrealizować przynajmniej 5 lotów podobnych, z których najbliższy odbędzie się 30 sierpnia bieżącego roku.

Rzeczywisty natomiast lot wyznaczony został na rok 1982, w którym 7 astronautów uda się w podróż kosmiczną, która ma trwać 30 dni. Podróż tę wykorzysta się na ulokowanie w kosmosie laboratorium przestrzennego (Spacelab) budowanego obecnie wspólnymi siłami przez Austrię, Belgię, Danię, Francję, Irlandię, Włochy, Holandię, Hiszpanię, Szwajcarię, Wielką Brytanię i Niemcy Zachodnie. W ciągu zaś najbliższych lat NASA wybuduje dalszych 6 "taksówek" kosmicznych.

"CONCORDE" W NOWYM JORKU

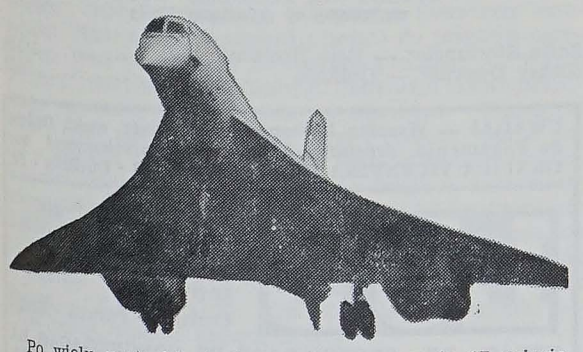

Po wielu pertraktacjach trwających prawie 17 miesięcy, sędzia federalny Milton Pollack wydał w tych dniach dokument pozwalający na rozpoczęcie doświadczeń związanych z lądowaniem samolotu "Concorde" na lotnisku John Kennedy w Nowym Jorku.

W 40-to stronicowym dokumencie stwierdził: "opóźnianie wydania zezwolenia na przeprowadzenie doświadczeń związanych z lądowaniem samolotu ze strony władz lotniska Nowego Jorku, by ustalić stopień hałasu turbin, jest nieuzasadnione i nieusprawiedliwione. Dlatego samolot ten nie miał możliwości wykazania czy jego operacje naziemne nie zakłócą w istotny sposób tamtejsze środowisko naturalne".

Właściciele Concorde, British Airways i Air France, poinformowali, iż loty regularne tego samolotu mogą się rozpocząć już w przyszłym miesiącu. Tak w Londynie jak i w Paryżu wiadomość tę przyjęto z wielką satysfakcją.

◆ CUIABÁ — W najbliższych miesiącach ma nastąpić budowa drogi asfaltowej łączącej miasta Ponta Porã z Dourados. Odcinek ten liczący 110 km połączy stan Mato Grosso z Paragwajem i przyczyni się znacznie do zwiększenia ruchu turystycznego.

◆ S. PAULO — Archidiecezja paulistańska liczy 4.500 Sióstr zakonnych należących do 333 zgromadzeń czy zakonów. Część z nich pracować będzie w parafiach rozrzuconych po peryferiach stolicy (administracja i koordynacja ruchu parafialnego). Liczba 1.200 księży bowiem jest niewystarczająca.

W KALEJDOSKOPIE

◆ BRASILIA — W ciągu 7 miesięcy bieżącego roku eksport produktów brazylijskich osiągnął saldo 350 mln. dol. Ogółem Brazylia wywiozła w tym czasie towary wartości 7,2 miliardy dol. tj. o 36 proc. więcej aniżeli w tym samym okresie ubiegłego roku.

◆ KURYTYBA — Parańscy producenci soi przyjęli z zadowoleniem oświadczenie ministra Fazendy, że rząd federalny zwolnił eksporterów soi od opłaty celnej wynoszącej 4%. Dotychczasowy eksport soi wyniósł sumę 1,2 miliarda dol.

◆ MEMPHIS — Sławny piosenkarz amerykański, bożyszcze młodzieży Elvis Presley, zmarł na atak serca, licząc 42 lat życia. Presley był uważany powszechnie za "króla" muzyki "Rock Roll", począwszy od 1950 roku.

◆ S. PAULO — Prezydent Geisel i gubernator paulistański Paulo Egydio podpisali niedawno umowę na sumę 21 miliardów kruzeirów przeznaczonych na rozbudowę sieci kanalizacyjnej w stolicy oraz regulacji 20 rzeczek powodujących powódź w czasie ulewnych deszczów.

◆ BERLIN — Mur Berliński, zbudowany 16 lat temu, liczy 185 km długości, 135 umocnień strażniczych i 260 korytarzy pełnych psów policyjnych. Dotąd zginęło 180 osób usiłujących przekroczyć mur, a 105 odniosło rany.

◆ ASSUNÇÃO — W stolicy Paragwaju zmarł na udar serca Edward Roschman, nazwany "rzeźnikiem z Rygi", ponieważ jemu przypisuje się śmierć 30 tys. Żydów rozstrzelanych z jego rozkazu w latach 1941-42. Uciekał on z Argentyny, by uniknąć ekstradykcji o którą starał się rząd RFN.

◆ LONDYN — Noel Currer-Briggs, znany autorytet w genealogii angielskiej, odkrył, że prezydent Carter jest Anglikaninem z pochodzenia i należy do trzonu rodziny, która wydała sławnego prezydenta USA — George Waszyngtona.

◆ BELFAST — Wizyta królowej angielskiej Elżbiety II w Półn. Irlandii odbyła się bez większych zajść, dzięki inwigilacji 32 tys. żołnierzy i policjantów. Królowa apelowała do narodu irlandzkiego o pokój i pojednanie wśród dwóch obozów walczących.

◆ WASZYNGTON — Związek Sowiecki zakupił już w USA 1,7 miliona ton pszenicy i kukurydzy. Zbiory zbóż w ZSRR wynieść mają 220 mln. ton, czyli o 3 mln. ton mniej niż w ub. roku. Zbiory w Polsce będą również mniejsze z powodu częstych opadów.

Traktaty między Brazylią i Boliwią

W dniu 17 tego miesiąca zostały podpisane traktaty przez prezydentów Hugo Banzer i Ernesto Geisel. Są następujące: wspólna deklaracja, traktat przyjaźni, współpracy i handlu; umowa obopólnej akcji zmierzającej do zachowania zdrowotności była w strefie granicznej; umowa o współpracy w walce z przemytem; umowa o współpracy w technice i telekomunikacji. Traktaty te są podobne do już zawartych między Brazylią, Urugwajem i Paragwajem. Ważna jest także umowa handlowa przewidująca sprzedaż przez Boliwię gazu ziemnego, produktów hutniczych i cementu.

HUGO BANZER
Prezydent Boliwii

Bezpośrednio po podpisaniu umów, prezydent Banzer spotkał się z dziennikarzami. Poinformował ich o decyzji rządu boliwijskiego szukania dojścia do morza. Powiedział o swoich rozmowach na ten temat z prezydentem Brazylii. Boliwia chce poprzez rzeki Madeira i Amazonkę mieć drogę otwartą na Atlantyk. Prezydent Brazylii zaofiarował w tym celu współpracę, by Boliwia miała wolny przejazd przez tereny Brazylii. Zostałyby zbudowane instalacje portowe w miastach Belém, Porto Velho i Santos.

Obaj prezydenci podpisali jeszcze jedną deklarację, która mówi o tym, że spotkanie pogłębiło jeszcze bardziej tradycyjną przyjaźń między obu krajami i poszerzyło współpracę na wielu odcinkach.

***

◆ BRASILIA — Pomimo wielkich długów zagranicznych, inwestycje zagraniczne nie przestają napływać do Brazylii. Tak np. huta "Açominas", otrzymała na swą rozbudowę 505 mln. dol., bank BNDE — 150 mln. dol., a budowa kolejki podziemnej w Rio — 150 mln. dol. pożyczki.

◆ KURYTYBA — Zbiór pszenicy w Paranie pobił wszelkie dotychczasowe rekordy osiągając 1,6 miliona ton. Uprawą pszenicy objętych było 1.450.000 hektarów. Mniejsze zbiory osiągnięto w stanie gauszowskim.

PODSŁUCHANE...

KRONIKA RIO DE JANEIRO

UROCZYSTA INSTALACJA NOWEGO PROBOSZCZA

W niedzielę, dnia 31 lipca bieżącego roku w Kościele Polskim w Rio de Janeiro odbyła się uroczysta ceremonia oficjalnej instalacji nowego proboszcza. O godzinie 10-tej rozpoczęła się tradycyjna, śpiewana, polska Msza święta, celebrowana przez naszego byłego, kochanego proboszcza, obecnie Prowincjała Towarzystwa Chrystusowego i Rektora Polskiej Misji Katolickiej, jak również delegata Episkopatu — ks. Benedykta Grzymkowskiego, w asyście nowego proboszcza, ks. Pawła Piotrowskiego.

Celebrans odczytał zgromadzonej Kolonii Polskiej oficjalny akt instalacji ks. Pawła Piotrowskiego, jako proboszcza Personalnej Parafii Polskiej. Akt ten jest dokumentem wydanym przez ks. arcybiskupa Dom Eugenio Sales. W przemówieniu swym ks. B. Grzymkowski podkreślił naczelną zasadę chrześcijańską — jedności w Chrystusie, która zawsze sieje tylko zgodę i chociaż ludzka przewrotność może niejednokrotnie tej zgodzie szkodzić, powinniśmy być zawsze gotowi ponosić ofiary, tak jak poniósł ją Chrystus, dla dobra ludzkości. Przemówił również nowy proboszcz, ks. Paweł Piotrowski i zaznaczył, że zawsze istnieje potrzeba ofiary jednych i przebaczenia dla drugich, którzy błądzą, stawiając na pierwszym miejscu własne wygody; nawiązując do Ewangelii na tę niedzielę — dóbr ziemskich nie zabierzemy ze sobą, a naczelną zasadą powinno być niesienie pomocy potrzebującym. Zakończył Mszę świętą nasz tradycyjny hymn: "Boże, coś Polskę..." odśpiewany chórem przez zgromadzonych wiernych. Po Mszy św. wszyscy rodacy udali się do ogródka za kościołem na skromny poczęstunek. Tam wszyscy składali serdeczne życzenia zbożnej i owocnej pracy nowemu proboszczowi, dziękując jednocześnie ks. Grzymkowskiemu za jego ofiarne duszpasterstwo, oraz za piękną ceremonię kościelną. Szkoda tylko, że w momencie rozpoczęcia Świętej Ofiary jakaś grupka niepoczytalnych rozpoczęła ożywione debaty tuż pod drzwiami Świątyni; całe szczęście, że wkrótce wynieśli się. Tak samo zdziwiła nas nieobecność na tej podniosłej uroczystości niedawno kreowanego Komitetu Kościelnego, który najprawdopodobniej jest Komitetem, ale nie Kościelnym.

TOWARZYSTWO "POLONIA" I SPK

Z satysfakcją podajemy do wiadomości, że Towarzystwo Dobroczynności "Polonia" zyskało nowego członka w osobie Marszałka Nelson de Mello. Marszałek de Mello jest byłym ministrem wojny, jednym z dowódców Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego w Italii, jak również byłym szefem Kancelarii Wojskowej prezydenta Juscelina Kubitschka de Oliveira.

Dnia 7 sierpnia br. w Dniu Kapłana, po tradycyjnej Polskiej Mszy świtej o godz. 10, został wręczony proboszczowi Polskiej Parafii Personalnej, księdzu Pawłowi Piotrowskiemu piękny upominek — obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wykonany ręcznie na porcelanie. Aktu wręczenia dokonali w imieniu Tow. "Polonia" — prezes Towarzystwa, p. Aleksander Bolesław Śliwowski, oraz w imieniu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów — wice-prezes SPK, kol. Mikołaj Kisiel-Kiślański.

M. K.

"LUD" — 50 LAT TEMU

Z dnia 10 sierpnia 1927 roku zawiera dalszy ciąg artykułu "Polska w piśmiennictwie brazylijskim". Omawia obszernie jak wielcy luminarze literatury brazylijskiej ustosunkowali się do zmartwychwstającej Polski. O Ruy Barbosa tak pisze: "Najwyżej podniósł i zasadniczo postawił sprawę niepodległości wielki pisarz polityk i mąż stanu Ruy Barbosa". Wspomina także o Nilo Peçanha, który jako minister spraw zagranicznych uznał niepodległość Polski w imieniu rządu brazylijskiego. W wiadomościach z Kurytyby pisze o ogromnym powodzeniu filmu opartego na powieści H. Sienkiewicza "Quo vadis". W relacji o ludności Brazylii donosi, iż według sprawozdania prezydenta Waszyngtona Luisa — ludność Brazylii wynosi 36.833.209.

INÁCIO MARTINS

Ta miejscowość to jedna z najnowszych wiejskich parafii Księży Misjonarzy od 1975 roku. Parafia rozległa i górzysta ma do obsługi duszpasterskiej 20 kaplic i 10 szkół. Proboszczem jest Ks. Alfons Paszkiewicz. Pełen ducha misjonarskiego zorganizował parafię, która do jego nominacji była obsługiwana przez księży z Guarapuawy. W zeszłym roku, w październiku zaprosił grupę misyjną, która przeorała pługiem gorliwości misyjnej całą parafię. Miasteczko Inácio Martins jest mało rozwinięte przemysłowo. Kaplice i szkoły rozrzucone po górach i dolinach. Mimo tego gorliwy duszpasterz objeżdża co miesiąc wszystkie punkty pracy i umacnia wiernych we wierze. U boku proboszcza pracują gorliwie działacze świeccy tak miejscowi jak i też z Guarapuawy. Odwiedzając Inácio Martins przypomniałem sobie podobną parafię, Chatillon, gdzie pracował św. Wincenty a Paulo. I dziś św. Wincenty żyje w pracy swych synów, którzy naśladując swego założyciela, idą do prostego ludu rozproszonego po bezkresach Brazylii, by żyć wśród nich i przez swoją bezinteresowną pracę, zdobyć dla Chrystusa szerokie warstwy prostego ludu.

Ks. W. Serzysko

MISJE W MAFRZE

Mafra, miasteczko w stanie Santa Catarina, przeżywało ostatnio czas misji św. Jest to moment, w którym w sposób nadzwyczajny pobudza się ducha wiary i wskazuje drogi odnowy osobistej i wspólnotowej. Grupa misjonarzy działająca w parafii św. Józefa w Mafrze składała się z 4 kapłanów CM i 30 teologów z Wyższego Seminarium Duchownego w Kurytybie. Już w grudniu ub. roku, misjonarze realizowali tzw. premisje, polegające na dokładnym zbadaniu stanu rzeczywistego tej wspólnoty. Misja właściwa odbyła się w dniach od 18 czerwca do 14 sierpnia. 12 kaplic i 7 centrów misyjnych to miejsca gdzie zbierały się tłumy wiernych by słuchać Słowa Bożego. Tematy jak: szukanie Królestwa Bożego, Plan Boga względem ludzi, Nawrócenie - drogą do szczęścia, Życie chrześcijańskie i inne miały na celu wzbudzenie i formację nowych małych wspólnot kościelnych. W tym celu posłużyła także metoda łączenia rodzin w grupy. Każda grupa po dziewięć rodzin, które zbierały się by poznać coraz lepiej Ewangelię i uczyć się jak pomóc braciom potrzebującym.

Utworzonych zostało około 400 grup. Uczestnictwo w misjach było bardzo duże. Ok. 95 proc. w interiorze i 70 proc. w mieście brało udział. Nowenny, spotkania w grupach pogodziły wielu sąsiadów poważnionych. Wielu niepraktykujących wróciło do Kościoła. Nawet wyznawcy innych religii brali czynny udział.

Animatorzy grup już uformowanych odbędą odpowiednie kursy by mogli coraz lepiej wzbudzać i budować ducha wspólnoty. Na przyszły rok misjonarze spotkają się z liderami wspólnoty Mafry by rozpatrzyć i wytyczyć nowe lepsze drogi i nie zatracić owoców misji.

Ks. L. Biernacki

Lekarze propagują liczne rodziny

W dzisiejszych czasach kiedy tyle małżeństw nie chce mieć dzieci i używa środków zabronionych przez Kościół (jak sławetne pigułki), nie chce się wierzyć, że może istnieć małżeństwo amerykańskie Barbara i Jack Willke (oboje lekarze, mający sześcioro dzieci), których zadaniem jest przekonywać małżonków, aby nie bali się mieć dzieci. W tym celu jeżdżą po całym świecie i wszędzie wygłaszają konferencje przeciw poronieniom, pouczając rodziców i dzieci, jak mają pojmować wychowanie seksualne tak dziś w modzie. Pan Bóg stworzył mężczyznę i kobietę nie w celu używania i nadużywania seksu, ale by spełniali wielkie powołanie wydawania dzieci na świat w miłości i przygotowali je do życia ziemskiego i wiecznego.

To małżeństwo ciągle jest w podróży i w ciągu trzech miesięcy odwiedziło 60 miejscowości. Jeździ z dziećmi a koniec tygodnia poświęca swoim dzieciom, aby one nie zapomniały, że należą do rodziny.

Od 1950 roku małżeństwo Willke rozpoczęło swoje apostolstwo, przemawiając do narzeczonych i do żonatych, którzy mają rozmaite problemy do rozwiązania. W tych pouczeniach prowadzili między sobą rozmowę, co się bardzo podobało słuchaczom i przede wszystkim przedstawiali swoje doświadczenia życiowe na temat szczęśliwego małżeństwa. Później widząc, że wychowanie seksualne ogromnie się przyjęło w Stanach Zjednoczonych, uważali, że nie tylko potrzeba zająć się tymi, którzy byli w wieku zakładania rodziny, ale także studentami,

ponieważ uczono wiele rzeczy nieodpowiednio i błędnie — z krzywdą dla młodzieży.

Małżeństwo Willke stało się bardzo popularne, bo utrzymywało, że wychowanie seksualne w szkołach nie może się opierać na wykładach technicznych bez podstawy moralnej, a na to potrzeba współpracy rodziców. Tylko wtenczas może ono przynieść korzyść. Zaczęto wszędzie przyjmować tę metodę. Na razie uważali siebie jak dwie krople wody w ocenie ,ale potem powstała Centrala Informacji i Wychowania Seksualnego, która służy jako wzór dla innych krajów. Małżonkowie ci napisali wiele książek dla rodziców, dla profesorów i młodzieży. Kiedy na Uniwersytecie, gdzie studiowały ich córki, czyniono propagandę na rzecz poronień, wspólnie z córkami Barbara i Jack przygotowali nową książkę: "Jak pouczać o prawie do życia". I mieli wielką satysfakcję, że ta książka i inne wpłynęły na nieudamie się plebiscytu za poroniemi w dwu Stanach — w Michigan i North Dacota. A największą nagrodą i radością dla nich są telefoniczne zawiadomienia: Urodziło się dziecko.

Oto dziś dzień krwi i chwały

Opisy, analiza, znaczenie i skutki bitwy warszawskiej, zwanej "Cudem nad Wisłą". niedocenionej przez Zachód, która na dwadzieścia lat odroczyła zalanie Europy aż po Łabę przez imperialistyczny komunizm, opracowane i opisane zostały przez historyków i przez pióra znacznie kompetetniejsze niż moje. Ja chciałbym się ograniczyć do jednego tylko aspektu wydarzeń ale mającego zasadnicze znaczenie, jakim był nastrój ówczesnego społeczeństwa.

Pomysł, opracowanie planu strategicznego kampanii i jego późniejsza militarna realizacja nie były cudem. Była to jeszcze jedna ze świetnych bitew, w których chwała oręża polskiego zapisała się złotymi głoskami w naszej historii. Zjawiskiem graniczącym z cudem był nastrój społeczeństwa, który dał zapał do walki, wolę zwycięstwa i samoobrony odradzającej się Ojczyzny przed czerwonym caratem używającym sierpa i młota jako symbolu podboju i niewoli tak w czasie wojny jak i w okresie pokoju.

W obliczu "Hannibal ante portas" (Najeźdźca Hannibal pod bramami miasta), powstała Rada Obrony Państwa i Rząd Jedności Narodowej pod przewodnictwem ludowca A. Witosa i socjalisty I. Daszyńskiego. Koło nich skupiło się całe polskie społeczeństwo, bez względu na zawód, płeć, poglądy polityczne i partyjne. Wydano cały szereg odezw okolicznościowych, deklaracji, artykułów prasowych i plakatów naklejanych na murach miast i wsi. A oto niektóre z nich:

Odezwa marszałka J. Piłsudskiego, Naczelnika Państwa i Naczelnego Woda:

"Wrogowie otaczający nas zewsząd skupili wszystkie siły, by zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość. Zastępy najeźdźców, ciągnące aż z głębi Azji, usiłują złamać bohaterskie wojska nasze, by runąć na Polskę, stratować nasze niwy, spalić wsie, i na cmentarzysku polskim rozpocząć swoje straszne panowanie. Jak jednolity, niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się musi nawała bolszewicka. Jedność, zgoda, wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy. Żołnierz polski krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, że stoi za nim cały naród, każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą. Chwila ta nadeszła".

Fragment przemówienia I. Daszyńskiego na wiadukcie mostu Poniatowskiego na wiecu zorganizowanym przez K. Pużaka, zamordowanego po II wojnie światowej:

"U bram Warszawy stanął śmiertelny wróg i należy go odeprzeć. Do broni powinni stanąć wszyscy i wziąść przykład z weterana socjalizmu polskiego towarzystwa Bolesława Limanowskiego, który przyszedł na wiec i prosił, aby i jemu osiemdziesięcioletniemu starcowi, dano jakieś stanowisko, bo w chwili takiej nikt nie może zostać bezczynny. Jednolita wola ludu pracującego — to gwarancja zwycięstwa".

Fragment artykułu ogłoszonego w organie PPS "robotnik" w dniu 15 sierpnia:

"W przeciągu czterech dni był już gotowy batalion. Robotnicy fabryki Ursus, robotnicy elewadorów, zgłosili się gremialnie, związek kelnerów zmobilizował wszystkich zdolnych do służby czynnej a pracodawcom dał żony, siostry i narzeczone na zastępstwo".

Odezwa Związku Kółek Rolniczych:

"Ziemi naszej ukochanej zagraża nawała barbarzyńskich hord niosąca nam znów jarzmo niewoli, a komuż ta ziemia droższą i bliższą być może, jeźli nie nam rolnikom, osiadłym na niej od wieków, uprawiających ją znojem i trudem naszym ,nam, którym ona ta karmicielka w pierwszym rzędzie swe płody oddaje".

Odezwa Towarzystwa Nauczycieli Szkół średnich i wyższych:

"Koledzy i koleżanki. Nadeszły czasy najcięższe dla ojczyzny naszej. W takim momencie zmagania się armii narodowej z wrogami, którzy nam zgubę zaprzysięgli, wzywamy was najgoręcej do natychmiastowego wzięcia udziału w powszechnej służbie narodowej".

Odezwa Rady Obrony Stolicy:

"Obywatele. Wróg zbliża się do Warszawy. Dla wszystkich mieszkańców stolicy uderza godzina czynu. Musimy stanąć jak jeden mąż, w obronie życia naszych rodzin, w obronie honoru stolicy Polski i droższej nad wszystko wolności ojczystego kraju. Ludu Warszawy. W twej piersi płonie ogień i z którego, jeżeli zechcesz, wykrzeszesz pioruny na wroga. Uzbrój swe serce i ramię a jarzmo hańbiącej niewoli ani na jedną chwilę zagrażać nie będzie Warszawie. Do szeregów, Obywatele!"

Odezwa w sprawie pożyczki narodowej:

"Z hasłem "Życie dla Ojczyzny" wyruszy na front armia ochotnicza. Niech usłyszy, odpierając wroga, nasz odzew: "Mienie dla Ojczyzny". Wszvscy do apelu! Najmniejsza zwłoka to przestępstwo. Każdy Polak dowieść musi, że polski patriotyzm, to czyn potężny. Czyn zwyciężyć musi. Pożyczka Obrony i Odrodzenia Polski pokryta wielokrotnie, to połowa zwycięstwa".

Taki był posiew a jego plonem było zwycięstwo. W momencie zagrożenia "ucichły /spory polityczne, zatarły się różnice dzielnicowe. Ta krew przelana, ofiarność, wysiłek i trud wojenny, stanowią życiodajny zaczyn przyszłej siły młodego państwa. Wszystkich ożywia wiara w zwycięstwo. W najgorszych momentach, kiedy zdawało się, że walą się w gruzy zręby odradzającej się ojczyzny, naród nie tracił ducha i nie oddawał się rozpaczy ani zwątpieniu. Walczył. Bronił ziemi i wolności, ożywiony wiarą w zwycięstwo a nie desperacją. W tym powszechnym nastroju społeczeństwa leży źródło zwycięstwa nad bolszewickim najeźdźca, oraz wybawienia od niewoli przez niestety tylko dwadzieścia lat.

Słowa hymnu narodowego "Jeszcze Polska nie zginęła" to nie tylko poezja i programowa część uroczystości narodowych. To jest zarzewie, które obecnie tli w sercach i umysłach, aby jak tego zajdzie potrzeba, wybuchnąć płomieniem poświęcenia i ofiarnego obowiązku. Tak nam Boże dopomóż!

Jan Kazimierz Szewczyk

ZAWIADOMIENIE

W dniu 25 sierpnia bieżącego roku o godzinie 19-tej w kościele św. Stanisława w Kurytybie, z okazji święta Matki Boskiej Częstochowskiej zostanie odprawiona uroczysta Msza św. przez Ks. Arcybiskupa Dom Pedro Fedalto. Na tę uroczystość zapraszamy wszystkich wiernych.

OD ADMINISTRACJI

POTWIERDZENIE ODBIORU PIENIĘDZY ODNOŚNIE PRENUMERATY "LUDU" WPŁACONEJ W LIPCU:

Helena Kopytowski — Papanduva	140,00
Tadeu Świerczek — Capinzal	300,00
João Grzybowski — Erechim	140,00
Estefania Czerniak — Erechim	140,00
Władysław Kaczyński — Duque de Caxias	140,00
Ceslau Samojeden — Vila Áurea	130,00
Irmãs Felicianas — Curitiba	280,00
Bronislau Tworkowski — Curitiba	140,00
Jakub Bonkowski — Curitiba	140,00
Maria Laba — Curitiba	100,00
Pedro Spisla Filho — Curitiba	140,00
Antonio Mendrek — Candido de Abreu	140,00
Tadeu Wzorek — Araucária	140,00
Jan Wójcik — USA	30 dol.
Claudio Knapik — Lapa	280,00
Maria Stefaniak — Cubatão	500,00
Maria Stacheski — Imbituva	140,00
José Pawlik Sobrinho — Ubiratã	140,00
Franciszek Augustyniak — Cascavel	240,00
Augusto Tokarski — Cascavel	140,00
Ladislau Dembeck — Blumenau	280,00
Klub 44 — São Paulo	140,00
Feliciano Golemba — Maringá	100,00
Estanislau Laskowski — Quedas do Iguaçu	140,00
Wanda Wasilewski — Curitiba	140,00
Miguel Mazur — Contenda	140,00
Margarida Ostrowski — Curitiba	140,00
Pe. Estanislau Sowierzoski — Caxias do Sul	140,00

OFIARY NA FUNDUSZ "LUDU"
wpłacone w miesiącu lipcu

Zofia Stockmeier — Belo Horizonte	110,00
Aleksy Dwornik — Goiânia	10,00

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - Pr.

LUD

Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
80.000
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DE CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Diretor:
Pe. Ladislau Biernaski

Redatores:
Pe. Jorge Morkis
Pe. José Zając
Pe. Sigismundo Piotrowski
Pe. José Orlovski

Expediente: LUD
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba:
Livro "B-1" N.º 126 de 9-12-1946.
Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 12:00 i od 13:30 do 18:00.
W soboty: od 8,00 do 10,30.

U W A G A !

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1977 OD STYCZNIA

Pocztą zwykłą:

W Brazylii	Cr$ 140,00
W krajach północno i południ.-amerykańskich	25 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	30 dolarów
Cena egzemplarza	Cr$ 3,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ

W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kanty Prep. ERIE - PA - 16501.

M. KISIEL-KIŚLAŃSKI

Krótki zarys Historii Literatury Polskiej

EPOKA ODRODZENIA

Odrodzenie nazywane w Polsce Złotym Wiekiem i Reformacja doszły do Krakowa i Wilna, i sprowadziły zwycięstwo języka narodowego, aczkolwiek jeszcze duża ilość pisarzy kontynuowała pisanie po łacinie. Ojcem literatury polskiej jest Mikołaj Rej z Nagłowic (1505 - 1569), poeta, pisarz i muzyk .On to wyraził się: "Polacy nie gęsi, też swój język mają"! Pierwsze sławne jego dzieło to "Rozmowa między panem, wójtem i plebanem", gdzie te trzy osobistości wzajemnie się krytykują. Potem idzie wielki poemat dydaktyczny o bardzo szerokiej treści pt. "Żywot człowieka poczciwego", w którym autor opisuje życie obywatela ziemskiego od dzieciństwa aż do starości. I dalej: "Zwierzyniec", "Zwierciadło" i wiele, wiele innych. Po Reju trzeba podkreślić osobistość najbardziej ważną w naszym Odrodzeniu. To poeta Jan Kochanowski (1530 - 1584), zwany popularnie Janem z Czarnolasu. A jego dzieła to tragedia: "Odprawa posłów greckich", "Satyr", gdzie krytykuje zwyczaje i błędy ówczesnych czasów. "Noc św. Jana", "Pieśni", parafraza "Psalmów Dawida", "Treny" — napisane po śmierci najukochańszej córki Urszuli — które stają się najpoważniejszym dziełem literatury epoki.

Jezuita Piotr Skarga (1536 - 1612), wsławia się swymi "Kazaniami Sejmowymi", które stają się przykładem sztuki oratorskiej polskiej. Wśród klasyków Wieku Złotego wymienimy jeszcze Stanisława Orzechowskiego (1513 - 1566), publicystę, autora pamfletu przeciwko Turkom. Łukasz Górnicki (1537 - 1603), to autor dzieła pt. "Dworzanin Polski" — adaptacja dzieła włoskiego pisarza Castiglione — "Il Cortegiano". Wymieniam tu pisarzy epoki najbardziej znanych i zapisanych złotymi zgłoskami w historii. W rzeczywistości było ich dużo, dużo więcej.

WIEK XVII

Bohaterska epoka niepodległości polskiej która potrafiła opierać się najazdom Tatarów, Turków, Szwedów, Rosjan, Kozaków sprowadza coprawda niewielką dekadencję literatury, ale niemniej przeto nie obniża jej wielkości. Obok jezuity Kazimierza Sarbiewskiego (1595 - 1640), którego wiersze znane są na przestrzeni dwóch wieków w całej Europie, mamy Szymona Szymanowicza (1558 - 1629), humanistę o sławie międzynarodowej. Jego "Idylle" pisane pod natchnieniem Teokryta ,otwierają drogę następnym pisarzom. Wacław Potocki (1625 - 1695), to autor poematów epickich — "Wojna Chocimska" i innych. Wespazjan Kochowski (1633 - 1700 — opisuje zwycięstwo Sobieskiego i staje się punktem kulminacyjnym literatury wieku. Andrzej Morsztyn (1630 - 1701), który po wojnach i perypetiach osiada w swojej posiadłości i pisze "Pamiętniki", które do dnia dzisiejszego są przykładem ówczesnego języka potocznego. Pełne humoru, pełne łaciny makaroniarskiej, którą wtedy używano, ukazują one nam wizerunek szlachcica, awanturnika, żołnierza i niebylejakiego pisarza; może on być prototypem Zagłoby u Sienkiewicza.

WIEK XVIII

Dekadencja polityczna wieku XVIII stworzyła w literaturze polskiej okres pewnej stagnacji, w pierwszej połowie wieku, w którym dominował zdegenerowany barok. W drugiej połowie natomiast, być może pod wpływem literatury francuskiej, która zastąpiła włoską, zaczęła triumfować w Polsce sztuka pseudo-klasyczna. Największym poetą po Kochanowskim będzie biskup Ignacy Krasicki 1735 - 1801), epikuryjczyk, uczony i elegancki zdobył imię — "książę polskich poetów". Pozostawił w swej spuściźnie "Satyry", "Bajki", "Fraszki", które figurują jako najlepsze w literaturze europejskiej. Wiele z jego powiedzeń przeszło do przysłów narodowych. Pisał też poematy bohatersko-komiczne — "Wojna Mnichów"; powieści, między innymi: "Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki". Drugi poeta to Stanisław Trembecki (1735 - 1812), pozostawił satyry, bajki i poemat "Ogród Zofii" o wysokiej formie poetyckiej. Poeci i pisarze pseudo-klasyczni również pozostawili poważne dzieła w komediach, dramatach i innych dziełach o treści socjalnej i politycznej. Biskup Józef Andrzej Załuski, ks. pijar Stanisław Konarski — "O skutecznym rad sposobie", hetman Wacław Rzewuski — tragedia "Żółkiewski" i "Władysław pod Warną", Piotr Baryka — "Z chłopa król". Król Stanisław Leszczyński — "Głos wolny, wolność ubezpieczający".

(C. d. n.)

KANADA POTRZEBUJE IMIGRANTÓW

Jednym z zasadniczych stwierdzeń Kanadyjskiego Komitetu Imigracyjnego jest, iż Kanada będzie potrzebowała dalszego napływu imigrantów w okresie co najmniej pierwszej połowy następnego stulecia. Komitet przeprowadził badania grup i osób prywatnych na całym obszarze kraju, przygotował raport w tej sprawie, który dopomoże rządowi w opracowaniu zasad nowej polityki imigracyjnej.

Argument odnośnie kontynuowania imigracji oparty jest na statystyce ludnościowej i jej przemianach. Podkreśla on, iż od 1960 roku ilość urodzin w Kanadzie zmniejszyła się do około 18 na każdy 1.000 ludności, co jest poniżej wymaganej w ramach naturalnego ubytku. Oznacza to, iż w wypadku braku dopływu imigrantów ilość mieszkańców kraju może zmaleć zastraszająco.

Z tej racji Komitet uważa — twierdzi raport — iż Kanada, będąca tak wielkim krajem, nie może pozwolić sobie na zmniejszenie się jej zaludnienia. W konkluzji tego należy nadal utrzymać dopływ imigrantów w ilości co najmniej 100.000 rocznie tak długo, jak długo ilość urodzin będzie utrzymywała się na tak niskim poziomie jak obecnie.

JESZCZE O NOWEJ BOMBIE

Podaliśmy niedawno wiadomość o makabrycznym wynalazku, podanym do wiadomości w Stanach Zjednoczonych, tak zwanej bomby neutronowej, której główną właściwością jest fakt, że potrafi ona zabić "tylko" ludzi bez wyrządzenia szkód materialnych. Bombę tę, względnie pociski neutronowe, planuje się oddać do użytku wojsk amerykańskich w Europie, co wywołało zrozumiałe zaniepokojenia w świecie. Biały Dom w związku z tymi planami wyjaśnił, że bomba neutronowa będzie mniej niebezpieczna dla ludności cywilnej aniżeli "normalna" bomba atomowa, ponieważ zdaniem rzecznika rządu amerykańskiego, pociągnie ona znacznie mniejsze ofiary za sobą wśród ludności cywilnej i sprzymierzonych sił zbrojnych. Zadaniem jej będzie zadać wojskom nieprzyjacielskim ciężkie straty na ograniczonym obszarze. Ich siła ogniowa jest dziesięć razy mniejsza od siły konwencjonalnej bomby, a także promieniowanie atomowe, spowodowane przez nią, jest znacznie słabsze. Podano do wiadomości, że Prezydent Carter w ciągu bieżącego roku ogłosi swoją decyzję w sprawie budowy i rozmieszczenia bomby neutronowej.

ZAGINIĘCIE URANU

Uran w dostatecznej ilości, aby wyprodukować prawie 20 bomb atomowych, zaginął w sposób tajemniczy w ciągu ubiegłych 18 lat z magazynów fabryki Babcock and Wilcox w Apollo w Pensylwanii. Według doniesień zaalarmowanej prasy zanotowano niewytłumaczalny brak łącznie 280 funtów uranu z domieszką izotopu U-235, którego używa się do produkcji broni atomowej. W fabryce tej wyrabiano paliwo do reaktorów, używanych w łodziach podwodnych o napędzie atomowym, a zaginięcie materiałów przypisuje się niedbałemu prowadzeniu ksiąg oraz przypadkowemu wyrzuceniu ich jako odpadków. Uran z domieszką izotopu U-235 jest materiałem nadzwyczaj ciężkim. Jedna stopa sześcienna waży ponad pół tony. Ilość jego potrzebna do zbudowania jednej bomby atomowej zmieści się w większej filiżance do kawy. Obecnie rząd amerykański przeprowadza dokładne dochodzenia w celu wyjaśnienia tej sprawy zagadkowej. Podobno przybrała ona takie rozmiary, że Admirał Rickover usiłuje zatuszować ważniejsze jej szczegóły.

WODOSPADY NIAGARY

Kanadyjska Niagara liczy 60 tysięcy stałych mieszkańców. W oddali widać wystawioną na wysokim wzniesieniu wieżę, na dole balustrady, do której prowadzą kwitnące klomby i rabaty. Samochody i autokary zostają na parkingach, a tłum dzieci, młodzieży i starszych zmierza właśnie w tamtą stronę.

Majestatycznie, kilometrową szerokością płynie ciemna, prawie granatowa, głęboka rzeka. Nad wysoką skarpą rozdziela ją niespodziewanie niewielka wyspa, zwana Kozią, po amerykańskiej stronie 300-metrowym pasmem woda spada na skaliste dno, po stronie kanadyjskiej, 800-metrowym wklęsłym łukiem bezmiar wód leci w dół z wysokości 50 metrów. Tak, to jest 17 pięter. Woda z granatowej staje się białą, zamienia się w pianę, wiry i leje.

W powietrzu z drobnych cząsteczek piany powstają woale mgieł, w promieniach słońca tworzą się tęcze. Widok jest równie imponujący, jak przejmujący grozą. Tak wygląda to z góry, ale żądni emocji turyści mogą również zobaczyć wodospad z dołu. Z pokładu statku, który choć jest duży, na tle wodospadu wygląda jak łupinka. Wszyscy pasażerowie, ubrani są w długie do ziemi, nieprzemakalne płaszcze z kapturami. Od czasu do czasu spod płaszczy wychylają się aparaty fotograficzne. Woda w oddali grzmi tak potężnie, że nawet rozmowa jest niemożliwa.

Patrząc na grozę tego żywiołu trudno uwierzyć, że znaleźli sie śmiałkowie, którzy z zamiłowaniem do bicia rekordów próbowali "spłynąć" wraz z wodospadem, z góry na dół, w różnych beczkach lub innych przez siebie przygotowanych urządzeniach. Próby te kończyły się tragicznie, wreszcie urzędowo zabroniono tego rodzaju wyczynów.

Nadchodzi wieczór, a wraz z nim jeszcze jedna niespodzianka. Natura sama w sobie jest tak piękna, że nie wymaga upiększenia, jednak coraz bardziej popularne widowiska pod nazwą "światło i dźwięk" robią swoje. Dźwięku wprawdzie nad Niagarą nie potrzeba, bo huk jest wystarczający, natomiast ukryte reflektory zmieniające ciągle barwy oświetlają obydwa wodospady, dając niezapomniane efekty. Sceneria teatralna, różnokolorowe welony na tle ciemnego nieba nadchodzącej nocy.

Wokół zachwyceni turyści kończą jeść swoje ostatnie kanapki i wracają do samochodów, popijając przez słomkę coca-colę.

RAKIETY PRZECIW ZŁEJ POGODZIE

Szwajcarskie przedsiębiorstwa przeprowadziły niedawno testy sowieckich rakiet, których zadaniem jest powstrzymanie gradu i ochrona zbiorów. Próby zakończyły się sukcesem, jak podała sowiecka agencja TASS. Doniesiono również, że 20 rakiet typu "Obłoko" rozmieszczono u podnóża północnych Alp w celu rozproszenia chmur gradowych.

Eksperyment został wykonany w obecności szwajcarskich, włoskich i francuskich ekspertów. Bruno Federer, profesor fizyki na uniwersytecie w Zurychu, oświadczył, że wyniki testów przeszły najśmielsze oczekiwania. TASS doniósł ponadto, że Szwajcaria zakupiła 300 takich rakiet od Związku Sowieckiego.

RZECZY CIEKAWE I PRAWDZIWE

ZASKAKUJĄCA HIPOTEZA!

Interesujący przyczynek do historii Polaków w Stanach Zjednoczonych AP wniósł znany historyk polonijny, profesor Artur Leonard Waldo, z Uniwersytetu w Phoenix, w stanie Arizona. Odkrył on po latach poszukiwań, wydaną w Amsterdamie w roku 1625 książeczkę, której autorem jest Zbigniew Stefański z Włocławka, uczestnik pierwszej udanej wyprawy osadniczej do Jamestown w Wirginii. Książka ta nosi długi i zawiły tytuł: "Memorialium Commercatoris, ma w sobie pisanie spraw peregrynacyey po obciech krajach jako Francyey, Angliey y Wirgineyey, dla informacyey pospolitey y k Polszczy Gloryi a nie z ugonku rachunek z umieyentności spraw ludzkich y postepków zdaiyoncy".

Zdaniem prof. Artura L. Waldo wynika z niej bardzo ważny fakt, a mianowicie, że pierwszymi polskimi osadnikami w Ameryce byli nie rzemieślnicy posiadający takie kwalifikacje zawodowe jak: produkcja smoły, dzięgciu i potasu — co twierdzi wielu polskich historyków, ale polscy agenci handlowi. Polacy przybyli do Ameryki na statku "Mary and Margaret" 1 października 1608 roku — na 12 lat przed stu "pielgrzymami" ze statku "Mayflower" i na 46 lat przed pierwszą grupą Żydów, którzy uciekali z Europy zachodniej przed prześladowaniami.

Polaków było prawdopodobnie ośmiu, ale o trzech słuch zaginął. Na tablicy, ufundowanej przez Sokolstwo Polskie w Ameryce w roku 1958 dla upamiętnienia 350 rocznicy przybycia pierwszych Polaków do osady Jamestown widnieje pięć nazwisk: Michał Łowicki, Zbigniew Stefański, Jan Bogdan, Jan Mata i Stanisław Sadowski. Wymieniony na tablicy Zbigniew Stefański jest właśnie autorem książeczki, którą odnalazł polonijny historyk.

W związku ze stwierdzeniem prof. A. L. Waldo nasuwa się automatycznie pytanie: jak na nie zareagują inni historycy polonijni i w kraju.

MECHANICZNE URZĄDZENIA DO SADZENIA LASÓW

W Przedsiębiorstwie Naprawy Sprzętu Leśnego w Tcziance (woj. pilskie) uruchomiono po raz pierwszy w kraju seryjną produkcję mechanicznych urządzeń do sadzenia lasów. Obecnie w montażu jest 60 takich urządzeń, a do końca roku zejdzie ich z taśmy wytwórczej 190 — pisze prasa krajowa.

Pierwsze — informacyjne egzemplarze sadzarek pracują już w pilskich lasach. Ogromnym walorem zastosowania ich w leśnictwie jest eliminacja wysiłku rąk ludzkich oraz duża oszczędność czasu. Dotychczas zasadzenie 1 ha lasu pochłaniało 102 godziny. Przy użyciu nowych maszyn ten sam obszar można zalesić w ciągu 8 godzin.

UBEZPIECZENIE ZDROWOTNE DLA TURYSTÓW

Wszyscy Kanadyjczycy, wyjeżdżający za granicę mają możność ubezpieczyć się, opłacając krótkoterminową polisę w rodzaju Ontario Blue Cross Plan. Mając ją posiada się gwarancję opłacenia różnicy pomiędzy ubezpieczeniem w ramach OHIP i tym, co kosztuje nie kanadyjski szpital czy lekarz. Można polisę taką uzyskać na okres od 14 do 120 dni. Nie jest wymagana przy tym ekspertyza lekarska i wiek nie odgrywa roli.

Bombas para água - elétricas e manuais — Pregos — Ferros São Floriano — Ferramentas polonesas — Lanternas — Pilhas para máquinas de calcular — Artigos para pesca — Espingardas para chumbinho de pressão — Chumbinhos - 10 qualidades — Carrinhos para compras — e rodas — Fogão à lenha e tipo mini-fogão — Soldadores elétricos e a gás — Adubos — Salitres — D.D.T., B.H C. Lampeões Aladin — e peças — Metros de importação — Serras de importação — Nocholson — K. F. Lupulo — Rolhas — Escadas metálicas — Lampeões e carboreto — Anzóis noruegueses e japoneses — Arame farpado — Perfumaria profissional — Mata hervas — Lampeões a querosene — Máquinas para descascar laranjas — Pipoqueiras — Rapé — Gás residencial e isqueiros — Cordas de nylon — Papel Gomado — Gaitas para concerto e Hohner — Carboreto — Fogareiros a querosene, elétricos e a gás. — 1.000 palhas para cigarros por Cr$ 38,00 — Focos para lanternas e consertos.
Proprietário MIROSLAU FLORECKI
A LIBERTY
Curitiba — Saldanha Marinho, 148 — Fone: 24-8052
Telefone residencial: 24-8052
BOMBAS PARA AGUA SEM MOTOR.

João Haupt & Cia. Ltda.
LIVRARIA E PAPELARIA
Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório.
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 22-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 22-1229
Curitiba — Paraná

Casa Vermelha
Artykuły Żelazne, Naczynia Kuchenne, Druty, Sprzęty Aluminiowe, Łańcuchy, Narzędzia, Maszyny do Przemysłu i Rolnicze. Materiały Elektryczne i Sanitarne, Śruby, Piły, Siatki Druciane, Oleje, Farby i Pokosty, Nawozy, Środki owadobójcze. Nasiona ogrodowe.
Eurico Fonseca Ferragens Ltda.
ZAŁOŻONA W ROKU 1916
IMPORTERZY
LARGO CORONEL ENÉAS, 143 — Caixa Postal 56 — Telefones: 23-3366 — 23-4208
Adres Telegraficzny "VERMELHA" — (Próximo da Igreja da Ordem)
C.G.C. 764908838/0001-72 — Inscr. 10108876/G
CURITIBA — PARANA

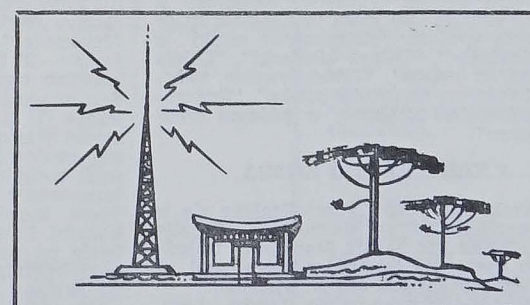
RÁDIO CAMBIJÚ
DA FUNDAÇÃO SÃO VICENTE DE PAULO
ZYE — 348 — 1590 kHz
Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família. Música polonesa aos domingos das 15,00 às 15,30 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos.
83.700 — Araucária - Pr. — Rua Dr. Júlio Szymanski, 20
Fone: — C. N. 0418 — 42-1132

NA 22 NIEDZIELĘ ROKU

(Ewangelia według św. Łuk. 14, 1, 7-14)

I stało się, gdy Jezus wszedł do domu jednego z przedniejszych faryzeuszów jeść chleb w szabat, a oni go podpatrywali. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz zaproszony na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź godniejszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. A gdy przyjdzie ten, który ciebie i jego zaprosił, nie rzekł ci: Ustąp temu miejsca; a wtedy musiałbyś ze wstydem zająć miejsce ostatnie. Ale gdy będziesz zaproszony, idź usiądź na ostatnim miejscu, aby ten, który cię zaprosił, gdy przyjdzie, powiedział ci: Przyjacielu, posiąż się wyżej; wtedy będziesz miał chwałę przed współsiedzącymi. Bo każdy, kto się wywyższa, poniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie. Mówił też i temu, który go zaprosił: Gdy wyprawiasz obiad albo wieczerzę, nie wzywajże przyjaciół twoich, ani braci twoich, ani krewnych, ani sąsiadów bogatych, żeby cię snadź i oni wzajem nie zaprosili, i nie spotkała cię nagroda. Ale wyprawiasz ucztę, wezwij ubogich, ułomnych, chromych i ślepych: a będziesz błogosławiony, że nie mogą ci się odpłacić; albowiem będzie ci oddane w zmartwychwstaniu sprawiedliwych.

†

Wiele się dziś mówi o potrzebie miłości i słusznie, bo gdyby wszyscy ludzie kierowali się miłością, życie stałoby się łatwiejsze. Dlaczego jednak taki wielki brak miłości na świecie? Bo ludzie nie potrafią praktykować pokory, która jest podstawą wszystkich cnót, jednym słowem życia prawdziwie religijnego. O tym naucza dziś Liturgia Słowa. Pięknie poucza Mędrzec Pański w pierwszym czytaniu: "Synu, dzieła twe spełniaj w cichości, a będziesz miłowan ponad pochwałę ludzką. Im większy jesteś, pokorniej się we wszystkim zachowaj, a znajdziesz łaskę przed Bogiem". Pycha sprowadziła wszystkie nieszczęścia na świat. I dziś jest źle na świecie, bo człowiek chce być bogiem dla siebie i nie uznaje, że jest prochem ziemi. Bóg jednak ten proch ziemi ożywił duszą i dzięki Chrystusowi stajemy się podobnymi Bogu przez łaskę. Kiedy człowiek jak Lucyfer chce się wynosić ponad Boga to staje się gorszym od zwierzęcia. Wystarczy przypomnieć zbrodnie nazistowskie i pastwienie się nad niewinnymi ludźmi. Wielcy ludzie potrafili być pokornymi i prawdziwi uczeni stwierdzali wielką mądrość Bożą w swoich odkryciach i upakarzali się Bogiem. Jakżeż się nie podobali pokornemu Zbawicielowi pyszni faryzeusze. Nieraz ich ganił i pouczał ważności prostoty i pokory. Podobnie w dzisiejszej Ewangelii św. nie chciał uczyć ich dobrych manier światowych tylko pokornego mniemania o sobie i nie szukania pierwszych miejsc przy stole: "Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu..." Czy nie są śmieszni pyszni ludzie, którzy tylko mówią o sobie, czego to nie dokonali? A jak nas powinna zachwycać pokora Chrystusa, Matki Najświętszej i Świętych i zachęcać nas do unikania pychy i praktyki pokory. W nas też siedzi zalążek pychy z powodu grzechu pierworodnego i przeszkadza do uznania, że jesteśmy niczem bez łaski Bożej. Wszystko dobro możemy czynić tylko z pomocą łaski, a więc nie mamy się z czego pysznić, jak przypomina św. Paweł: "Lecz z łaski Bożej jestem tym, czym jestem, a łaska Jego... nie była bezskuteczna we mnie... więcej się napracowałem od nich wszystkich. Nie ja, lecz łaska Boża we mnie". Niech nas zachęca też do pokory zapewnienie Chrystusa: "Bo wszelki, co się wynosi będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony". **Ks. Z. P.**

BP BRONISŁAW DĄBROWSKI — NADAL SEKRETARZEM EPISKOPATU

W związku z upływem pięcioletniej kadencji Sekretarza Episkopatu bpa Bronisława Dąbrowskiego, na wniosek Rady Głównej Konferencja Plenarna wybrała ponownie Biskupa Dąbrowskiego na to stanowisko. W imieniu Konferencji Plenarnej Prymas Polski złożył Biskupowi Dąbrowskiemu wyrazy uznania za Jego dotychczasową pracę na stanowisku Sekretarza Episkopatu, podkreślając Jego zasługi, doświadczenie, umiejętność współpracy z Biskupami i prowadzenie rozmów z przedstawicielami władz państwowych.

NOWE KIERUNKI PRACY W DOYLESTOWN

W dziesiątą rocznicę poświęcenia Sanktuarium w Doylestown ks. prałat A. Jaworowski wystosował apel do Polonii amerykańskiej, w którym podkreślił wartości Doylestown w życiu narodowym, a także nowe kierunki w działalności tego Sanktuarium. W swoim apelu ks. prałat Jaworowski, koordynator zbiórki na Fundusz Amerykańskiej Częstochowy przypomniał: "Pamiętajmy poświęcenie Sanktuarium. Pamiętna to była chwila, cieszyła się cała Polonia amerykańska z tego Ośrodka odnowienia religii i wiary w swoich przodków".

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

KONFERENCJA DUSZPASTERZY LUDZI MORZA

Na duszpasterską sesję roboczą zorganizowaną w Szczecinie i poświęconą duchowej opiece nad ludźmi morza, przybył ordynariusz szczecińsko-kamieński, bp. Jerzy Stroba, który wskazał zebranym środki ożywienia życia religijnego tej grupy rodzin. Duszpasterze z poszczególnych ośrodków składając sprawozdanie zwrócili szczególną uwagę na potrzebę katechezy dla dorosłych, okresowych konferencji z wiernymi pracującymi na morzu i ich rodzinami, propagowanie książek i prasy o tematyce religijnej. Pod koniec spotkania bp Jerzy Stroba przedstawił list pasterski w którym życzył wielu łask Bożych i radości w chwilach trudu i samotności.

BIBLIOTEKI HISTORII KOŚCIOŁA W POLSCE ZA LATA 1944 - 1970

Warszawa. — Wydana została w trzech osobnych częściach "Bibliografia Historii Kościoła w Polsce za lata 1944 - 1970, dzieło zbiorowe opracowane przez środowisko polskich historyków Kościoła, głównie zaś przez naukowców skupionych w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Całość zebranych i opisanych materiałów opracował i ułożył ks. Hieronim Eugeniusz Wyczawski, profesor Akademii Teologii Katolickiej. Bibliografia obejmuje obszerny wstęp wprowadzający, następnie szczegółową bibliografię historii kościoła katolickiego na świecie i w Polsce, przy czym uwzględnione są osobno m. in. poszczególne okresy, metropolie i diecezje, zakony męskie i żeńskie.

Kościół katolicki w obrządku rzymskim, grecko-słowiańskim i ormiańskim, wreszcie cerkiew prawosławna, kościoły protestanckie i starokatolickie. Korzystanie z bibliografii umożliwiają indeksy: nazwisk i nazw geograficznych.

ZAKONY W ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

W ciągu tysiącletniej historii archidiecezji krakowskiej na jej terenie osiedlały się lub powstawały różne rodziny zakonne, zarówno męskie jak i żeńskie, które istnieją do dziś i rozwijają się pomyślnie. W chwili obecnej w archidiecezji jest 685 kapłanów zakonnych, 234 braci zakonnych i 489 kleryków i nowicjuszów. Są oni zgrupowani w 27 zakonach i zgromadzeniach zakonnych. 18 spośród nich mają tu swe zarządy generalne lub prowincjalne. Klerycy zakonni wychowują się i kształcą w 11 seminariach. Wkład zakonów męskich w kształtowanie życia religijno-moralnego całej wspólnoty diecezjalnej jest wielki. Wyraża się on w apostolstwie różnych form duchowości, ascezy, modlitwy, w działalności rekolekcyjnej i misyjnej, w pracy wydawniczej. Co dziesiąta parafia w archidiecezji jest prowadzona przez zakonników. Duszpasterstwo diecezjalne zatrudnia około 100 kapłanów zakonnych.

Jeszcze liczniej są reprezentowane na terenie archidiecezji krakowskiej zakony i zgromadzenia zakonne żeńskie. Ponad 300 sióstr, należących do 42 różnych rodzin zakonnych, zamieszkuje 213 domów. Ta wielka ilość zakonnic jest uwarunkowana rolą, jaką Kraków spełnia w życiu religijnym Polski. Zarówno w Krakowie jak i w jego okolicy znajduje się 10 klasztorów kontemplacyjnych, 8 domów generalnych, 10 prowincjalnych, 44 nowicjatów. Nie wszystkie jednak siostry zakonne zamieszkałe na terenie archidiecezji oddają się czynnemu apostolstwu. W ogólną ich liczbę należy włączyć zakonnice klauzurowe ,młodzież zakonną, która przygotowuje się do życia zakonnego i apostolskiego, a także wielu sióstr starszych i chorych. W ostatnich latach zmienił się charakter zajęć osób zakonnych, zwłaszcza w zgromadzeniach żeńskich. Zakonnice usunięte ze szpitali, z przedszkoli i innych zakładów dydaktyczno-wychowawczych, a pozostawione jedynie w nielicznych placówkach opieki nad najbardziej upośledzonymi, w większym stopniu włączyły się do pracy duszpasterskiej przy parafiach, gdzie pełnią funkcje katechetek, opiekunek ludzi chorych, zakrystianek itp. Zapotrzebowanie na tego rodzaju pracę stale wzrasta.

W SKRÓCIE

Wysłannik BBC, dr Mauny, który spędził pięć lat w Moskwie, powiedział po powrocie do Londynu, że ludzie, którzy żyją w Rosji Sowieckiej, to "ludzie we więzach". Opowiadał o bohaterstwie pielgrzymów do Zagorska, którzy przemierzają wielkie przestrzenie, by odwiedzić ten prawosławny klasztor. Reżym komunistyczny — mówił dr Mauny — używa ostrej kontroli dla podminowania Kościoła w każdej dziedzinie — nie cofa się nawet przed oszukańczymi Sakramentami.

Nowy biskup amerykański pochodzenia polskiego Gilbert Soliński umieścił w swym herbie biskupim biało-czerwone barwy. Oficjalnie oświadczył on wobec prasy, że w ten sposób pragnął podkreślić swoje pochodzenie. Ks. biskup G. Soliński (ur. w Cleveland) liczy 50 lat i pochodzi z rodziny, w której kontynuowane są polskie tradycje.

W Muzeum Forest Lawn w Los Angeles jest eksponowana po 40 latach zapomniana "Golgota", największe dzieło artysty - malarza Jana Styki (1858 - 1925). Polonia kalifornijska zwiedza obecnie masowo Muzeum, podziwiając dzieło polskiego artysty powstałe z inspiracji Ignacego Paderewskiego.

Siostra Rafaela Gładysz (Zgromadzenie Sióstr Misionarek św. Benedykta) ukończyła chlubnie studia nauczycielskie na uniwersytecie w Manitobie (Kanada). Jako przedmiot podstawowy wybrała język polski, który obecnie wchodzi w skład przedmiotów nauczania w szkołach podstawowych w Kanadzie. Obecnie Siostra Rafaela uczy literatury i języka polskiego w szkole przy parafii pw. św. Ducha w Manitobie.

Na Złoty Jubileusz objawień Matki Boskiej w Fatimie, przed 10 laty, przybył papież Paweł VI. Obecnie mija 60 lat od ukazania się Matki Boskiej w Fatimie, w związku z tym olbrzymie tłumy wiernych przybywają tam z całego świata.

Douglas Woodruff, senior katolickich dziennikarzy w Anglii obchodził 80 lat urodzin. Odbyła się z tego powodu uroczysta Msza św. w Marcham Priory Abington, a członkowie Hierarchii katolickiej w Anglii przysłali jubilatowi życzenia i wyrazy uznania za jego pracę i kierowniczą rolę w prasie katolickiej. Douglas Woodruff jest wielkim przyjacielem Polski, którą kilkakrotnie odwiedzał, a jego żona opiekuje się wielu instytucjami angielskimi, które pomagają sprawie polskiej.

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...
SARCOTON
ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

Pilniki i kosy z Polski i Stanów Zjednoczonych — Zapalniczki od Cr$ 5,80 do Cr$ 180,00 — Karty do gry od Cr$ 5,00 do Cr$ 138,00 — Nasiona zagraniczne, amerykańskie, duńskie i japońskie — Warzywa kwiatowe — Wyka — Bracatinga — Wyroby stalowe — Artykuły do rybołówstwa — Tytonie krajowe i zagraniczne — Tabaki do zażywania — B.H.C. — D.D.T. — Trutki dla mrówek — Nawozy — Saletra — Świdry elektryczne — Maszyny do cięcia włosów, ręczne i elektryczne — Lampki elektryczne — kłódki — Zamki — Artykuły do rzeźnictwa — Strzelby śrutowe — Artykuły dla cieśli i stolarzy — Naprawa fajek i zapalniczek — Ostrzenie narzędzi — Wyroby stalowe zagr.
A LIBERTY
Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741
Od jedenastej i trzydzieści do dwunastej i trzydzieści.
Wł MIROSŁAW FLORECKI

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS
AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961
Fones: 22-7349 24-5374

WIEŚCI Z POLSKI

W 500 ROCZNICĘ PRZYBYCIA WITA STWOSZA DO KRAKOWA

W roku bieżącym mija pięćset lat od roku przybycia do Krakowa mistrza Wita Stwosza. Dokładnie w roku 1477 znakomity artysta rozpoczął w tym mieście swą wieloletnią pracę nad dziełem, które imię jego rozsławić miało w całym świecie. Obok mariackiego ołtarza także wiele innych arcydzieł związało na stałe imię Wita Stwosza z grodem podwawelskim.

W pięćsetną rocznicę tego ważkiego dla kultury polskiej wydarzenia Muzeum Narodowe w Krakowie wspólnie z Instytutem Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego organizowało cykl odczytów i spotkań mających przypomnieć współczesnemu odbiorcy postać i dzieło Stwosza. Autorami prelekcji byli wybitni krakowscy naukowcy i znawcy sztuki. Oto kilka tytułów zapowiedzianych spotkań: "Pojmowanie sztuki w średniowieczu", "Ołtarz Mariacki", "Dzieła Stwosza w Polsce", "Oddziaływanie twórczości Stwosza na sztukę polską", "Znaczenie kulturalne Krakowa w późnym średniowieczu".

...I KONCERT POD ZIEMIĄ

Krakowski zespół specjalizujący się w wykonaniach muzyki dawnej — Capella Cracoviensis pod batutą Stanisława Gałońskiego występuje ostatnio z koncertami w podziemiach kopalni soli w Wieliczce.

Sceneria niepowszednia, trzeba przyznać. Ale i akustyka jest ponoć znakomita, stąd amatorów biletów jest zazwyczaj znacznie więcej, aniżeli miejsc. Przyklasnąć takiej akcji kulturalnej, łączącej walory estetyczne dla ucha i oka.

Zespół pod kierunkiem Stanisława Gałońskiego ma występować systematycznie w Wieliczce; program koncertów ułożono już na cały rok. Muzykom i słuchaczom służy za salę koncertową Komora im. Alfonsa Długosza w Muzeum Żup Krakowskich. Liczy ona trzysta miejsc. Przy okazji wizyty w Krakowie warto więc wybrać się do Wieliczki, pod warunkiem, że się uprzednio zarezerwuje bilety na koncert.

NAJWIĘKSZA KOPALNIA W POLSCE

Katowice. — Za pięć lat największą polską kopalnią będą "Jankowice", Kopalnia będzie należeć do największych producentów węgla w Europie. W 1983 roku "Jankowice" mają osiągnąć docelowe wydobycie — 25 tys. ton węgla na dobę. To rekordowe wydobycie osiągnie stara, a zmodernizowana i rozbudowana kopalnia należąca do Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. "Jankowice" jest kopalnią modernizowaną w oparciu o polską myśl techniczną. Wzbudza to dalsze zainteresowanie za granicą polskim budownictwem kopalń głębinowych. O sukcesach kopalni i jej rytmicznym wzroście wydobycia na równi z nową techniką i postępem organizacyjnym stanowi doświadczona załoga. Jej trzon stanowią górnicy o najwyższych kwalifikacjach.

WISŁA — JEDNA Z NAJSŁYNNIEJSZYCH RZEK ŚWIATA

Warszawa. — Ganges, Eufrat, Loara i Wisła — królowa polskich rzek znalazły się na liście najsłynniejszych w świecie. Tak przynajmniej zadecydowali Francuzi, którzy postanowili zdyskontować pomysł zastosowany w serialu TV "Wielkie bitwy" i rozpoczęli produkcję następnego o nazwie "najsłynniejsze rzeki świata". Do współpracy zaprosili Polaków proponując zrobienie odcinka "Wisła", w zamian za otrzymanie materiału zobowiązali się rozpowszechnienia całego serialu. Twórcą scenariusza i reżyserem "Wisły" jest St. Janicki.

ROBOTY W GÓRNYM BRZEGU WISŁY

Budowa kaskad wodnych na górnej Wiśle weszła w etap realizacji. W Krakowie, Smolicach i Dworach k. Oświęcimia powstają pierwsze trzy kaskady czyli stopnie wodne, które pozwolą na żeglugę na górnej Wiśle. Sprawią one — jak zapewnia prasa krajowa — że już w 1979 roku powstanie droga wodna dla węgla śląskiego z Oświęcimia do Krakowa.

Równocześnie czynione są przygotowania do budowy w Bijasowicach koło nowego portu rzecznego "Tychy", usytuowanego na specjalnie budowanym kanale przystosowanym do przewozu węgla z kopalń "Brzeszcze" i "Piast", dla huty aluminium w Skawinie, Krakowie i huty im. Lenina.

NAGRANIA PŁYTOWE W. OCHMANA POD BATUTĄ H. VON KARAJANA

Wielki polski tenor Wiesław Ochman jest pierwszym polskim śpiewakiem, którego światowej sławy dyrygent Herbert von Karajan zaprosił do nagrań płytowych. Ostatnio W. Ochman uczestniczył w nagraniu płytowym opery Ryszarda Straussa "Salome". Było to nagranie przeznaczone dla firmy "EMI". Orkiestrą Wiedeńskich Filharmoników dyrygował Herbert von Karajan. Polak śpiewał w tej operze partię Narrabotha. Jednocześnie Karajan zaprosił Ochmana na festiwal w Salzburgu, gdzie polski tenor wykona tę partię w operze Straussa w premierze, którą poprowadzi ten znakomity dyrygent. Jak z tego widać, Ochman odnosi stale sukcesy a jego wielka światowa kariera, rozpoczęta od występów w Hamburgu, a potem nowojorskiej Metropolitan rozwija się systematycznie; jej ważnym punktem jest współpraca z Karajanem, w tej chwili najwybitniejszym dyrygentem operowym.

TAJEMNICZE KURHANY W POŁUDNIOWEJ POLSCE

Tajemnicze kurhany — ziemne kopce ze schyłku epoki neolitu i początków epoki brązu występujące licznie na Wyżynie Małopolskiej — od dawna wzbudzają zainteresowanie archeologów. Przed kilku laty rozpoczęto systematyczne badania kurhanów w rejonie Miechowa, Sandomierza i Opatowa. Występują tu dwa typy kurhanów: szerokie i spłaszczone — związane z neolityczną kulturą ceramiki sznurowej oraz wysokie — związane z kulturami epoki brązu. Kurhany te pochodzą z końca III tysiąclecia p.n.e. i początków II tysiąclecia p.n.e. Badania mają duże znaczenie, gdyż niektórzy naukowcy doszukują się we wczesnych fazach kultury trzcinieckiej (około 1800 lat p.n.e.) pewnych elementów prasławiańskich.

NAGRODY POLSKIEGO PEN-CLUBU

Na uroczystym zebraniu PEN-CLUBU polskiego wręczono doroczne nagrody za wybitne osiągnięcia w dziedzinie przekładów na język polski; otrzymali je: Kalina Wojciechowska za przekłady prozy anglosaskiej i hiszpańskiej, oraz Jerzy Ficowski za całokształt pracy przekładowej w dziedzinie poezji.

TADEUSZ DOŁĘGA - MOSTOWICZ

PROFESOR WILCZUR

3)

Przecież dumny był z tego, że nie odmawiał jej nigdy i niczego, że zasypywał ją kosztownymi podarkami, że dla niej kupił ten pałacyk we Frascati, że dla niej trzymał liczną służbę, luksusowe samochody, że dla niej wydawał wspaniałe przyjęcia. Może nie tylko dla niej, może i dla siebie, ale w tym bogactwie największą rozkosz znajdował wtedy, gdy w jej oczach odnajdywał ów znany błysk dumy, dumy z panowania, dumy z pierwszeństwa, jakie zapewniało jej w świecie stanowisko i sława męża.

Nina... Utracić ją... To byłoby dla Dobraniecki wręcz niepodobieństwem, a wiedział, że jeżeli nie stanie się jakiś cud, katastrofa będzie nieunikniona. Od trzech lat nieustannie topniały jego dochody, natomiast nigdy nie mógł się zdecydować na zmniejszenie stopy życiowej swego domu. Jeżeli brak pieniędzy zmuszał go do ograniczeń, ograniczał własne wydatki, starając się to ukryć przed żoną. Pracował coraz więcej, przyjmował coraz więcej operacji, nie gardząc nawet drobnymi honorariami, które kapały mu często nawet ratami od prawie niezamożnych pacjentów. Jednocześnie długi rosły. Na hipotekę pałacyku trzeba było zaciągnąć poważną pożyczkę, lecz nie było z czego płacić procentów.

— Mniejsza zresztą o to, — myślał ponuro. — Umiałbym się z tym pogodzić, a nawet przenieść się do jakiegoś skromnego mieszkania, gdyby Nina mogła to przyjąć bez dramatu.

Sam Dobraniecki bardziej cierpiał nad utratą swojej wysokiej pozycji w świecie, którą, jak zdawało mu się, zdobył na zawsze podczas nieobecności Wilczura.

Nie dalej jak wczoraj przeżył nowe upokorzenie. Na wykład nie stawił się ani jeden student. Uciekł z auli jakby go goniły szydercze spojrzenia pustych ścian. Bliski był myśli o samobójstwie. Skończyło się na bolesnym ataku wątrobianym i później przez cały dzień, szumach w uszach po nadmiernych dawkach belladonny. Na szczęście dnia tego miał szereg łatwych i prostych operacji, które nie wymagały szczególniejszego napięcia uwagi i inwencji i udały się zupełnie.

— Zniszcz go...

Tak powiedziała Nina. Zaśmiał się krótkim, smutnym śmiechem. Jakże mógł zniszczyć Wilczura... Czy na korytarzach uniwersyteckich łapać studentów za poły, ściągać ich na swoje wykłady, czy mścić się na tych młodych lekarzach, którzy wolą asystować przy operacjach na klinice Wilczura, czy wykradać mu bogatych pacjentów, bo przecie konkurencja i tak tu nie skutkowała, chociaż wszyscy wiedzieli, że Dobraniecki znacznie taniej bierze za operacje i — o wstydzie — poniża się do ustępstw w cenie.

Spojrzał na zegarek. Zbliża się piąta. Dziś był dzień przyjęć Niny. Niedługo zaczną schodzić się goście. Coraz mniej gości. Ich salon stawał się coraz mniej atrakcyjny dla znajomych. Tłumniej bywało tylko wówczas, gdy uprzednio rozchodziła się wieść, że przyjdzie profesor Wilczur...

— Zniszcz go — powiedziała Nina.

Zniszczyć Wilczura to znaczyło zniszczyć jego sławę, to znaczyło zniszczyć wiarę pacjentów w nieomylność jego diagnozy, w niechybność jego ręki.

Wstał i zaczął chodzić po pokoju. Były i inne sposoby. Sposoby mrówczej, a raczej kreciej pracy podrywania, żmudnego podkopywania tej wiary, przy pomocy wykorzystywania tych słabości, które pozostały Wilczurowi z okresu jego amnezji. Lecz Dobraniecki brzydził się takimi środkami walki. Wiedział, że Wilczur zachował ze swojej praktyki znachorskiej szczególniejsze zamiłowanie do różnych ziół i maści wątpliwej wartości, wiedział jednak również, że owe prymitywne środki nie mogą wyrządzić szkody chorym i nie pochwalał postępowania Niny, która wyzyskiwała każdą sposobność, by wyśmiewać się z tego znachorstwa, i używać wszystkich swoich uroków, by zarazić własną ironią różnych młodych a bywających w ich domu lekarzy.

Uprawiana przez nią w ten sposób agitacja przeciw Wilczurowi dawała jednak pewne rezultaty. Po szpitalach i klinikach zaczęły krążyć liczne anegdoty, w których, gdy do niego docierały, Dobraniecki poznawał złośliwy dowcip swojej żony. Najmłodszy narybek lekarski z właściwą swemu wiekowi niechęcią do wszystkiego, co nie tchnie nowoczesnością, chętnie podchwytywał te ironiczne nuty, by przez umniejszenie prestiżu uznanego mistrza podnieść własny. Zdarzało się też czasem, że tacy właśnie kategorycznie odradzali swym pacjentom wzywania na konsylia Wilczura, lecz były to wypadki rzadkie.

Przed paru tygodniami w kilku dziennikach warszawskich ukazały się wzmianki i felietoniki, wykorzystujące materiał anegdotyczny. Nie podawano tam wprawdzie nazwiska Wilczura, ale i tak wszyscy łatwo mogli się domyślić o kogo chodzi. O autorstwo tych rzeczy Dobraniecki również i nie bez słuszności posądzał Ninę. W ostatnich czasach spotykał w domu kilku dziennikarzy, którzy przedtem u nich nie bywali. Nagłe zainteresowanie się Niny ludźmi z prasy nie mogło ujść uwagi Dobranieckiego.

(c. d. n.)

- Polonia Zagraniczna -

KANADA:

JUBILEUSZOWY BANKIET "KRONIKI TYGODNIOWEJ"

Czytelnicy i sympatycy demokratycznego tygodnika polonijnego "Kronika Tygodniowa", wydawanego w Toronto uczcili 45-lecie swego pisma biorąc udział w jubileuszowym bankiecie, jaki odbył się w sali spotkań polonijnych przy Heintzman Avenue. Uroczystość uświetniła 50-osobowa grupa czytelników przybyła z Montrealu, w skład której wchodziła m. in. część tancerzy Zespołu Pieśni i Tańca "Podhale". Na bankiet przybył przedstawiciel Ambasady PRL w Ottawie, Janusz Zieliński, prezes Towarzystwa Przyjaźni Kanadyjsko-Polskiej, Zdzisław Adamczewski oraz obchodzący razem z "Kroniką" 45-lecie swej pracy dziennikarskiej Władysław Dutkiewicz.

USA:

"HALKA" W MILWAUKEE

W ośrodku polonii amerykańskiej w Milwaukee odbyła się premiera opery Stanisława Moniuszki "Halka". Miejscową orkiestrą symfoniczną dyrygował znany polonijny kompozytor i dyrygent, Jerzy Bojanowski. W roli Halki wystąpiła śpiewaczka Teatru Wielkiego w Warszawie, Hanna Rumowska, a w roli Jontka — śpiewak polonijny, Stefan Wicik.

ARGENTYNA:

POLSKA WIZYTA W BUENOS AIRES

W domu Polskim w Buenos Aires złożyła wizytę delegacja polskich marynarzy ze statku "Zabrze". Załoga tego statku brała udział w montażu polskiej stacji naukowej na Antarktydzie. Stacja została założona na wysepce King George w archipelagu Południowych Szetlandów. Kierownikiem stacji został dr Henryk Jeresak z Uniwersytetu Łódzkiego.

PORY ROKU

Odejdź ode mnie wiosną
w południe lub nocą
deszcz możesz mi zostawić
i rozmiękłą ziemię
gdy docichasz powoli
gdzieś w krwi mojej śpiewie
pomyślisz
że krzyknęłam
a to pąk wystrzeli...

Odejdź ode mnie latem
gdy się dławi łąka
przygnieciona o zmierzchu wonią
koniczyny
twój oddech niech się jeszcze kołysze
jak pszczoła
gdy z pól wraca do ula...

Albo odejdź jesienią
gdy las się zakrwawi
rozkrzyczy się czerwienią
niespełnionych soków
jeszcze od mchu wilgotne
będą nasze dłonie
grzyby będą pachniały...

Odejdź może
gdy śniegi swoją śnieżność tracą
pługiem w pryzmy stłoczone
po dwóch stronach
drogi...

ANNA FRAJLICH (Long Island 1971)

USA:

POLSKIE CHICAGO NOCĄ

Nocne życie towarzyskie Chicago ma także specyficzne polskie akcenty. Należy wymienić przede wszystkim polonijne night-cluby, których jest w mieście około dziesięciu. W centrum polskiej dzielnicy (u zbiegu ulic Milwaukee i Belmont) znajduje się "Café Polonaise" z wnętrzem posiadającym akcenty podhalańskie. W pobliżu 50 Ulicy (na południu miasta) otworzyła niedawno podwoje elegancka "Europejska" klub nocny w stylu retro (przerobiony z arabskiej restauracji). Jest jeszcze popularny "Moulin Rouge" i "Irena". We wszystkich tych lokalach dominuje język polski, króluje polska piosenka; do tańca przygrywają polskie zespoły, często wśród nich spotkać można artystów z Kraju.

WŁOCHY:

POLKA GWIAZDĄ WŁOSKIEGO FILMU

Magda Konopka określana jest często we Włoszech jako rywalka Raquel Welch i Ursuli Andres. Karierę artystyczną zaczęła w Polsce, w filmie "Deszczowy lipiec". Następnie wyjechała do Wielkiej Brytanii, gdzie wystąpiła w wielu filmach jako partnerka znanych aktorów. Od 12 lat aktorka mieszka w Rzymie.

USA:

POPIERSIE PREZYDENTA J. CARTERA DŁUTA ANDRZEJA PITYŃSKIEGO

Andrzej Pityński, utalentowany artysta-rzeźbiarz, wykańcza jedno z ostatnich swych dzieł — popiersie 39 prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wykonał on ostatnio szereg udanych prac, m. in. płaskorzeźby (medaliony) T. Kościuszki i K. Pułaskiego, popiersia F. Chopina, I. Paderewskiego, A. Rubinsteina.

Do Ameryki przybył artysta parę lat temu i zarabiał początkowo na życie jako robotnik przy burzeniu starych domów.. W ubiegłym roku zainteresował się nim i marnotrawstwem talentu ks. Longin Tołczyk, dyrektor Centrum Polsko-Słowiańskiego, dając mu możność twórczej pracy artystycznej w tej dobroczynnej instytucji.

BELGIA:

SPOTKANIE PREZESA TOWARZYSTWA "POLONIA" Z DZIAŁACZAMI POLONIJNYMI

Prezes Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną "Polonia", Tadeusz W. Młyńczak spotkał się 6 czerwca br. z działaczami polonijnymi z terenu całej Belgii. Obecne było na spotkaniu kierownictwo Centralnej Rady Narodowej Polaków w Belgii oraz przedstawiciele wszystkich polonijnych organizacji. Spotkanie to połączone było z miłą uroczystością. Tadeusz W. Młyńczak udekorował tzw. Orderem Uśmiechu — odznaczeniem przyznawanym w dziecięcym plebiscycie przez "Kurier Polski" — przewodniczącego belgijskiego Komitetu Budowy Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka, Jana Zarzeckiego.

AUSTRALIA:

"OJCIEC" LEO PORT

Niewiele jest miast na świecie, w których urzędujący burmistrz byłby jednocześnie "gwiazdą" telewizji, znanym wynalazcą, a w dodatku doskonale mówiącym po polsku. Takim właśnie "ojcem" miasta — pięknego Sydney — jest nasz rodak, pan Leo Port. Urodził się w Polsce, do Australii przybył mając lat szesnaście. W Sydney ukończył szkołę średnią i studia politechniczne, jest inżynierem — konstruktorem. Bardzo popularny wśród mieszkańców miasta burmistrz L. Port jest również wynalazcą, autorem licznych patentów, z których wiele uzyskało wysokie wyróżnienia i nagrody m. in. nagrodę księcia Filipa. W telewizji natomiast prowadzi on audycję pt. "Wynalazcy na start", która od lat cieszy się dużym zainteresowaniem wśród telewidzów.

"POLISH AFFAIRS"

Pismo to, wydawane kwartalnie w języku angielskim, jest wyrazicielem polskiej emigracyjnej polityki niepodległościowej. W dziale artykułowym A. Ciołkosz pisze o europejskiej konferencji bezpieczeństwa. W tym samym dziale K. Sabbat pisze o walce ujarzmionych narodów o prawa człowieka. W dziale "Dokumenty" mamy zestaw rezolucji i deklaracji Zjednoczenia Polskiego, odnośnie konferencji w Helsinkach, rozruchów czerwcowych w Polsce i czechosłowackiej deklaracji "77", oraz list otwarty Wł. Bieńkowskiego odnośnie sytuacji politycznej w kraju.

W dziale "Opinions and Features", I. Morawski omawia program polityczny polskich Federalistów, zawarty w wydawanym przez nich miesięczniku "Polska w Europie". W dziale "Books Rewiew" J. Świtalski omawia książkę O. Haleckiego i D. Mc. Kaya "A History of Poland", zaś I. Morawski omawia ostatnio wydane książki, uzupełniające biografię W. Churchilla.

AUSTRALIA:

POLACY NA TASMANII

Polacy na wyspie Tasmanii należącej do Australii skupiają się głównie w Hobart (stolica stanu i arcybiskupstwa) oraz w Launceston. Opiekę duszpasterską sprawują nad nimi księża z Towarzystwa Chrystusowego dla Wychodźstwa. Polonia nie posiada tu własnych kościołów. W Hobart mają oni ołtarz z obrazem MB Częstochowskiej, a w Launceston kaplicę również z obrazem Jasnogórskiej Pani.

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.
IMPORTADORES
ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS MENORES PREÇOS.
Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-2058 — 22-2133
Endereço Telegráfico: "BENZILLI" — Caixa Postal, 102
CURITIBA — PARANA

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.
JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA (ÓTICA MODERNA)
Joalheria a PÉROLA
Rua 15 — 430
TELEFONES: 23-4475 e 22-5116
CURITIBA — PARANA

Dzień Kapłana

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Szkoda, że jest tak mało okazji by zastanowić się nad tym kim jest kapłan i jaka jest jego misja. W przyszłości, być może, zajdzie możliwość takiego głębszego przemyślenia. A temat jest ważny i nadzwyczaj na czasie. Chodzi przecież o kogoś, kto odgrywa istotną rolę w naszym życiu. Kapłan był przy naszym chrzcie, towarzyszy nam przez całe życie udzielając sakramentów św., będzie obecny przy naszej śmierci.

Na jego postać trzeba nam jednak patrzeć oczyma wiary. Inaczej będzie niezrozumiany, pozostawiony na marginesie życia i raczej przedmiotem anegdot. Jeśli zrozumiemy jego właściwe miejsce i rolę, wtedy zobaczymy kim jest naprawdę. By go poznać musimy wczytać się w słowa Chrystusa i Apostołów. Niech te krótkie rozważania będą zachętą do naszych własnych przemyśleń i rewizji naszego stosunku do kapłana.

★

POŚREDNIK — między Bogiem a ludźmi. Trudna rola do spełnienia, wymagająca z jednej strony jak najlepszego poznania Boga objawiającego się w Chrystusie, a z drugiej strony poznania i wczuwania się w życie człowieka, żyjącego w zmieniających się, z wielką satysfakcją, warunkach. Sztuka wcielania w życie Chrystusa w dzisiejszym świecie staje się jedną z najtrudniejszych. Być apostołem i głosicielem we wierze i prawdzie wymaga wszechstronnego przygotowania i wielkiej mocy ducha. Pośredniczyć to znaczy być wiernym Bogu, Człowiekowi i także Światu w tym co ma prawdziwego, pięknego i dobrego.

★

WYBRANY — wielu się wydaje, iż kapłaństwo można sobie wybrać jak zawód rolnika czy mechanika. Tymczasem słowa Chrystusa są wyraźne: "To Ja was wybrałem". Kapłan jest więc powołany z ludu i dla ludu postawiony.

★

POWOŁANY — Chrystus powołując każe zostawić wszystko. I to jest trudne do zrozumienia. Nawet Apostołowie nie rozumieli tego słowa "wszystko". A ono oznacza: karierę, dobra, zdrowie, życie rodzinne, ojczyznę, braci, rodziców, przyjaciół...

★

SZAFARZ — z władzą przeistaczania chleba i wina w Ciało i Krew Pana. To wielka tajemnica wiary. Kapłan rozdaje Pokarm synom światłości by nie ustali w drodze.

★

PRZEBACZA — grzechy mocą Ducha św. Władza przebaczania to takie wielkie misterium. Wielu go nie uznaje. Dlatego Sakrament Pojednania wymaga nowego spojrzenia i reinterpretacji by mógł być źródłem łaski i życia Bożego.

★

LECZY — ciało i duszę, przez udzielanie sakramentów św. i głoszenie Słowa, w homiliach, instrukcjach katechetycznych, w przygotowaniu do sakramentów św. Leczy, pomagając biednym, walcząc z analfabetyzmem, organizując akcje kulturalne.

★

PROWADZI — szanując wolność synów Bożych. Kapłan to prorok, który ma widzieć to czego drudzy nie dostrzegają. Ma brać udział w niepokojach, aspiracjach, projektach, planach, radościach i smutkach Ludu Bożego. I to także misja ponad ludzkie siły. Człowiek dzisiejszy ma osobowość o wiele bardziej skomplikowaną niż dawniejszy. Trzeba go orientować, potrząsnąć bezwładem, wskazywać zło tak osobiste jak i wspólnotowe, by budować jedność, braterstwo i solidarność. Dlatego musi być otwartym dla Braci, pokornym, silnym w walce, i doskonałym znawcą ludzi i spraw tego świata.

Będziemy mieli kapłanów świętych i światłych na miarę dzisiejszych czasów, jeśli o to prosić będziemy Pana Żniwa i starać się według naszych możliwości.

X J M

Od czego się tyje...

W Pradze przeprowadzono ciekawy eksperyment, w którym wzięło udział ochotniczo 228 maturzystek z praskich szkół. Celem eksperymentu było stwierdzenie, czy przybieranie na wadze zależne jest od częstości posiłków, czy też nie.

Dziewczęta podzielono na trzy grupy, każdej z nich podawano posiłki w tej samej — w sumie — wartości kalorycznej: 3.000 kalorii, tyle, że pierwsza grupa jadała trzy razy dziennie, druga — 5 razy, a trzecia aż 7 razy dziennie — po troszeczku .Pierwsza grupa wyraźnie przybierała na wadze, w drugiej doszło do nieznacznego przytycia, dziewczętom z grupy trzeciej nie przybyło ani grama.

Wniosek: jeść często, ale mało za jednym posiłkiem. Nie jest to zresztą, żadna nowa teoria. Należy się tylko do niej stosować, co nie jest najłatwiejsze przy naszym trybie życia. Ale nie niemożliwe!

JAN KIELEWICZ

FRASZKI

NAGMINNE

Na ogół, my, śmiertelni,
Jednaką mamy wadę:
Trudno nam wyjść z przesądu,
A łatwo — wpaść w przesadę.

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Rzekła Temida Prawdzie:
— Ukaż ciało swe nagie,
Nie wystarczy być prawdą,
Mieć należy odwagę.

Przypowieści na nasze czasy (132)

KRÓLESTWO NADZIEI I WIĘŹ ŻYWOTNA

Znamy wszyscy porównanie Pawłowe Kościoła do organizmu ludzkiego (1 Kor. 12, 12-31; do Rzym. 12,4 i do Efezjan 1,22). Można jednak dopatrzeć się w listach Apostoła narodów innej, choć podobnej przypowieści, a mianowicie o więzach łączących ludzi w Chrystusie Panu. Św. Paweł upomina swych podopiecznych, by zerwali z wadami tak nagminnymi jak kłótnie i nieporozumienia społeczne i by raczej przyjęli jako zasadę postępowania jedność we wzorowaniu się na Panu Jezusie: "Ponad wszystko (przyobleczcie) miłość, która jest więzią jak najdoskonalszą" (1 Kolos. 3,14).

Tak rozumiał tekst św. Tomasz z Akwinu i tak tłumaczy go wielu nam współczesnych egzegetów: miłość przedstawia się jako najbardziej autentyczna więź współżycia ludzkiego. To przecież należy wprost do natury tejże cnoty, jak też stanowi podłoże nauki Chrystusowej (Mat. 22,34 nn; do Rzym. 13,1; 1 Kor. 13,13; 1 Jan 4,10). Takiego rozumienia domaga się kontekst najbliższy wypowiedzi, gdzie się mówi o wiążących połączeniach członków ciała mistycznego Chrystusa (2,19).

Tymczasem św. Jan Złotousty i wielu innych rzeczoznawców (tu należy Biblia Tysiąclecia r. 1974) pojmuje wyrażenie greckie jako "węzeł doskonałości", biorąc pod uwagę rodzajnik w dopełniaczu (po portugalsku: "vínculo da perfeição", a nie: "vínculo de perfeição"). W odcieniu tejże interpretacji miłość nie jest węzłem doskonałym, ale "spojnią wszelkich cnót" (Biblia poznańska rok 1975), to znaczy, że ona ześrodkowuje wszystkie inne cnoty człowiecze. Bez wątpienia musielibyśmy przyjąć taki sens słów Pawłowych, gdyby nie istniał dopełniacz, którego funkcją jest ująć w sposób wyraźniejszy treść mianownika nim rządzącego (genetivus epexegeticus). Tak np. w naszej mowie znamy powiedzenie o węźle krwi, rozumiejąc przez to, że krew przedstawia więź pokrewieństwa. U św. Pawła w tym właśnie znaczeniu czytamy o węzłach pokoju ("pokój" z rodzajnikiem) w znaczeniu wiążącego pokoju, a nie więzi zmierzającej do pokoju (Efez. 4,3).

Jakkolwiek byśmy rozumieli tekst, poza węzłami krwi, istnieją więzie przyjaźni, rodowe, patriotyczne i wspólnoty wyznaniowej. Jeśli je zacieśnimy i złączymy z trzonem Chrystusowym, wyjdziemy z więzienia egoizmu i bez pęt niewolniczych, maszerować będziemy zwarcie, poprzez pole zobowiązań wobec Ojczyzny, ku zwyciężającemu Królestwu nadziei.

F. Zb.

Nowy Jork w ciemnościach i ich dantejskie skutki

Co ta dziewięcio milionowa ludność tego miasta przeszła tej pamiętnej nocy z 12 na 13 lipca — trudno sobie wyobrazić!

Oto niektóre dane: Komenda Policji postawiła na nogi 25 tysięcy policjantów, z których 558 zostało lżej lub ciężej rannych, a uwięzionych aż 3.400. Dużo właścicieli broniło swej posiadłości czy swego przedsiębiorstwa na własną rękę. Straż pożarna miała 851 wezwań, w których 50 było poważniejszych rozmiarów. 38-miu strażaków zostało rannych i dwóch cywilów poniosło śmierć.

Katastrofalne rozmiary tych ciemności były tak wielkie, że prefekt Nowego Jorku, Abraham Beame, ogłosił Stan Wyjątkowy, Gubernator Stanu Nowojorskiego wysłał pomocniczy oddział Gwardii Narodowej, a prezydent Stanów Zjednoczonych, J. Carter, nakazał dochodzenia w celu wykrycia prawdziwych przyczyn tego niesamowitego wypadku. W wyniku tego wszystkiego okazało się, że w tych nadzwyczajnych i nie na czasie jeszcze spiekotach, dochodzących do 37-miu stopni C., powodem była burza z piorunami, które uderzyły na elektrownię ConEdison i wywołały spięcia w głównych przewodach, zasilających Nowy Jork.

To są suche dane i wykazy. Teraz możemy sobie wyobrazić okropną panikę, jaka opanowała niespodziewanie i w nocy tych nowojorczyków, a zwłaszcza mieszkających w tych drapaczach chmur, sięgających 110-ciu pięter. To prawda, że nie wszystkie są tak wysokie, ale od 30-stu do 50-ciu to średnia. W takiej gorączce, poza światłem normalnym, telewizorami, radiami i aparatami chłodzącymi, wszyscy raczyli się napojami z lodówek lub z lodem. Naraz wszystko gaśnie a mieszkańców otaczają prawdziwe ciemności egipskie. Dzieci w płacz i w krzyk, kobiety zdenerwowane, a mężczyźni bezradni! A cóż się działo w domach z chorymi, a przede wszystkim z sercowymi? Jeszcze nie koniec na tym. Musimy bowiem pamiętać, że setki tysięcy poszły do kina, do teatrów i najrozmaitszych miejsc rozrywkowych. Gdy światło zagasło i nie powracało, na pewno ich pierwszą myślą było: jak powrócić do mieszkania i dostać się na dziesiąte, dwudziestę i wyższe piętro? A cóż szpitale, fabryki i robotnicy po fabrykach?

Oto smutny obraz wielkich miast, gdyby w przyszłej wojnie bomby atomowe poniszczyły wielkie elektrownie! Niech nas Bóg Dobrotliwy broni od tego nieszczęścia!

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

CREDIÁRIO

Use o seu crédito, comprando na loja de PAULO MÜLLER, FILHO & CIA. LTDA., os seguintes artigos: rádios, televisores, geladeiras, móveis de fórmica, poltronas, sofás-camas, fogões a gás e a lenha, artigos para copa e cozinha, alumínios PANEX, prataria, cristais da **CHECOSLOVÁQUIA, ALEMANHA E POLÔNIA**, porcelanas, faqueiros de aço inoxidável e de prata, materiais eletrodomésticos e uma imensidade de artigos para presentes, com preços especiais, principalmente em porcelanas e

CRISTAIS IMPORTADOS

NÃO DEIXE PARA OS ÚLTIMOS DIAS.
USE O **SEU CRÉDITO** EM TEMPO!

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

Rua Dr. Murici, 835 e 843 — Fones: 22-8307 e 23-3514
CURITIBA — PARANÁ

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER
MÉDICO
Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —
Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 24-8494 — 14.º andar — conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.
Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 62-1789
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK
CIRURGIÃ-DENTISTA
Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL
HORÁRIO: Das 15:00 às 19:00 horas
MÓWI SIĘ PO POLSKU
— FÁCIL ESTACIONAMENTO —

Szpitale:

DOENÇAS DAS MAMAS — (Senografia - Termografia)
PREVENÇÃO DO CÂNCER GINECOLÓGICO
DR. CLÁUDIO PACIORNIK
EXAMES COM HORA MARCADA — Fone: 32-3232
CASA DE SAÚDE PACIORNIK
PARTOS, OPERAÇÕES
Curitiba — Rua Lourenço Pinto, 83 — Paraná

Adwokaci:

DR LEOPOLDO ANTÔNIO SOKOLOWSKI
Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.
Pça. Pres. Getúlio Vargas, 38
Tel.: 488 - S.José dos Pinhais
PARANÁ

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta n.º 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco
Fone: 22-0278 — CURITIBA.

PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. **Horário:** 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 horas.
Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar
Curitiba — Paraná

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações do imposto de renda.
Serviços de contabilidade em geral
Rua Cândido Lopes, 205 - 5.º andar - conjunto 54
CURITIBA — Fone: 24-5813 — Paraná

ENTRE AMIGOS

UMA REVISTA FEITA COM UM CARINHO ESPECIAL E DESTINADA AO JOVEM E À FAMÍLIA.

ASSINE, LEIA, VIVA E SEJA FELIZ!

Assinatura para 1977 apenas Cr$ 45,00

Av. Jaime Reis, 531 — Cx. Postal 155 — Fone: 23-0561
Curitiba — Paraná

NÚMERO AVULSO — LIVRARIA SÃO PAULO
Curitiba — Rua Dr. Murici, 640

"AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA.

Praça João Mendes, 42, 10.º andar — Conjunto 109
Telefones: 36-3865 — 34-2349
CEP. 01000 — SÃO PAULO
Caixa Postal, 3950

Paczki DO POLSKI

ZLECENIE DO WYBORU

PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA

Companhia Jensen

AGRICULTURA, INDÚSTRIA E COMÉRCIO

Frigor

FRIGORÍFICO
LACTICÍNIOS — LEITE
FRIOS — BANHA
BENEFICIAMENTO DE ARROZ

Vendas no ATACADO e VAREJO na

Rua Dez. Westfalen, 393 — Fone: 23-2991

Recordações da caserna

A propósito do Dia do Soldado e da Semana do Exército que o mês de agosto assinala, achei oportuno lembrar o meu tempo de caserna, que não obstante a rigorosa disciplina, era divertido.

O cidadão brasileiro que no período de alistamento militar não for considerado arrimo de família, ou não ter a felicidade de ficar excedente. e consequentemente adquirir o direito ao certificado de reservista de 3.ª categoria, queira ou não, é obrigado por lei a envergar a farda do exército. Indo na "amarra" ou como voluntário, o estágio na caserna só traz benefícios ao jovem, física e moralmente.

Antes que fosse sorteado, resolvi apresentar-me como voluntário no famoso quartel dos "pés de poeira", o 15.º Batalhão de Caçadores, sediado à Praça Ruy Barbosa. Optei pela Infantaria, para não ter — segundo o meu raciocínio — que limpar as baias, como o faziam os soldados da Cavalaria e Artilharia, hoje motorizadas.

Apesar do rigor da disciplina naqueles tempos, a gente guarda algumas recordações boas e divertidas. Hoje o Exército, além de modernizado, é também democratizado. O praça é olhado com mais consideração, tem mais regalias do que nos tempos passados. A mentalidade é outra.

Não consigo esquecer um comentário havido na época da guerra mundial com respeito a um oficial da F.E.B. em ação na Itália, de que preferia sacrificar um soldado no lugar de um muar, porque aquele vinha ao exército de graça, enquanto que o último tinha que ser comprado.

Lembro-me que a primeira educação física fizemos de calção e camiseta, pisando sobre a geada que cobria a praça fronteiriça do quartel. Foi no dia 2 de maio de 1938. De volta, com o corpo aquecido pelo exercício, fomos todos obrigados a entrar sob o chuveiro de água gelada. Não adiantaram pretextos e justificativas. Até então eu era fisicamente fraco e cada ano pagava o tributo ao inverno, com forte resfriado ou gripe que me obrigava a guardar o leito. Por isso esperava que daquela ducha fria resultaria no mínimo uma pneumonia. Não me fez mal e dali por diante não adoecia mais como antes do alistamento.

Depois de um pesado exercício de campo ou uma puxada marcha, a soldadesca voltava disposto a devorar tudo o que lhe fosse servido. Não se olhava se no feijão ou arroz — geralmente despejados dos sacos nos caldeirões sem escolher — havia impurezas. Quando vinha junto uma barata cozida, o "reco" tirava-a pela perninha e não fazia cerimônia com a "gororoba". Sem exceção, os recrutas aumentavam de peso a olhos vistos, gozavam de excelente saúde e então procuravam extravasar o seu bom humor.

1938 — O autor (à esquerda) e Osvaldo Baggio, dois amigos "pés de poeira", da 2.ª Cia. do 15.º B. C., já "prontos", posando para os pósteros.

De início, os matutos, geralmente sorteados ou insubmissos, eram de pouca fala, cautelosos. Disso se aproveitava a turma sabida da cidade e fazia com eles uma série de brincadeiras, às vezes de mau gosto. Uma das mais comuns era na ocasião da entrega do fardamento. Ao ver um sertanejo, notório pela sua ingenuidade, atrapalhado com o monte de roupa recebida, chega-se a ele um praça velho e observa-lhe:

— Olha colega, não estou vendo aí o porta-seios. Não recebeu?

— Num sei, não...

— Então vá depressa reclamar ao almoxarife antes que acabe, eu cuido da roupa. Quando tiver inspeção na companhia e você não tiver o porta-seios, vai para a cadeia! Ora se vai.

Lá ia apressado o recruta, preocupado e ao mesmo tempo grato ao amigo pela advertência.

— Dá licença, seu sargento, "eu num ricibi o porta-seio".

— Não recebeu? Agora vai ter que esperar porque o estoque acabou. Volte outro dia.

Alguns voltavam e outros não, pois descobriam que foram alvos de troça. Eu já estava traquejado, estava na cidade há 10 anos. Não fosse isso é provável que também teria ido reclamar a tal peça misteriosa, hoje conhecida por sutiã, quando viesse servir o exército.

Em pouco tempo, aqueles moços pálidos e apáticos, ficavam irreconhecíveis. Suas faces ficavam coradas e bochechudas, a farda estourando os botões, o seu comportamento igual ao dos colegas civilizados.

Muitos até procuravam superá-los na esperteza. Não só isso, grande número de sertanejos vinham analfabetos e ao terminarem o seu tempo de caserna, saiam lendo e escrevendo. Havia nos quartéis curso obrigatório de alfabetização. Houve casos de os caboclos ex-analfabetos se entusiasmarem a tal ponto de só pararem de estudar de posse de um diploma universitário. Lembro-me de um advogado e um engenheiro.

Outros tantos, já reservistas, optavam pela cidade mesmo sem o curso superior, vendo que aqui a vida era mais fácil. Havia trabalho mais leve e muitas recreações. E também moças bonitas.

Na localidade de Palmital, junto à estrada velha à Paranaguá, havia a invernada do quartel, uma grande área onde os soldados "prontos" cultivavam hortaliças consumidas pela tropa. Àquele lugar costumava o comando deslocar os infantes a pé para exercícios de campo. Foi num daqueles acampamentos que por pouco não apanhei de dois caboclos. Hoje acho que aquelas brincadeiras eram de mau gosto.

Numa noite chuvosa cortei com o sabre as cordas da barraca onde estava abrigado um dos colegas de farda, com o qual havia me desentendido dias antes. Até ele verificar o que havia acontecido, eu retornei à minha barraca sem ser percebido. Em altos brados o cidadão desafiou a vizinhança, acordando alguns, e no dia seguinte acercou-se de mim dizendo suspeitar da minha pessoa. Neguei categoricamente, afirmando que não seria capaz de cometer tamanha safadeza, principalmente com aguaceiro e acrescentei, com aparente indignação, que o autor deveria ser descoberto e punido.

Na noite seguinte estava eu de guarda no acampamento e lembrei-me de Francisco Cardoso do Rosário, um possante caboclo do município de Campo Largo — um dos mais populares do quartel — apelidado de "Cabeça de Bigorna". Quem quizesse encrenca, era só chamá-lo pelo apelido. Ficava furioso, disposto a brigar.

Supondo que estivesse dormindo, lembrei-me de um formigueiro próximo, daquelas formigas miúdas, avermelhadas e agressivas. Apanhei a marmita, alvorocei com a vara as formigas, enchi-a e célere despejei o conteúdo para dentro da barraca do citado colega. Mal dei as costas, veio no meu encalço o robusto Cardoso, esbravejando, disposto a me aplicar um corretivo. Tive a impressão de que ele previa alguma arte e estava de prontidão. Ou talvez estivesse com insônia, lembrando saudoso as suas paragens...

Foram breves suposições porque a vítima veio feita para desforra. Estava sendo apoiado pelo companheiro de barraca, o também popular "Coruja", u mcaboclo miúdo, gago, cambaio, de sobranceiras unidas, inveterado fumante de nauseabundos paiobas. que o vinha seguindo, limpando o corpo das formigas enraivecidas. O Cardoso insistia na agressão e eu me defendi como pude, até que me vali das condições de sentinela.

— Você está louco? Sabe o que lhe vai acontecer se me agredir de plantão, com o cinturão de serviço? Cadeia na certa e até conselho de guerra. Larga-me, acalme-se!

Isto o fez hesitar, mas prometeu que iria desforrar-se na primeira oportunidade. Esta nunca houve, ficamos até amigos e nunca mais me excedi nas brincadeiras.

Fui excluído das fileiras após terminar o tempo regulamentar de um ano. Quanto ao meu amigo da foto, o Baggio, ele gostou da farda. Só deixou o Exército reformado como major.

THADEU KRUL

Fertilizantes terão seus preços controlados

Todas as indústrias de fertilizantes foram enquadradas no Conselho Interministerial de Preços, segundo esclareceu seu secretário-geral, Paulo Roberto Campos Lemos, após reunião plenária. Os preços, contudo, ainda não foram tabelados.

Paulo Roberto Campos Lemos confirmou que os preços realmente serão tabelados, mas disse que era necessário esse primeiro passo para o cumprimento de todo o processo, ou seja, o enquadramento das indústrias no controle do CIP.

Diz, apenas, que a tabela de fertilizantes NPK (nitrogênio, fósforo e potássio) será mantida, e que se corrigirá a tabela dos elementos simples.

Também ficou decidido que a indústria de panificação passará ao controle de preços por parte do CIP (e não mais pela Sunab). Apenas a fiscalização continuará a cargo da Sunab.

Já estão sendo preparados alimentos em pastilhas

As Forças Armadas poderão colocar, em breve, no mercado interno consumidor, um produto que para o grande público ainda se situa no campo da ficção: alimentos concentrados, liofilizados, na forma de pequenas pastilhas de 7,5 gramas, acondicionadas em tubos de alumínio de 11 centímetros de altura.

Os estudos de viabilidade para o lançamento estão sendo feitos pela CAFA — Comissão de Alimentação das Forças Armadas, — órgão do EMFA, em entendimento com as empresas privadas que fornecem esses alimentos. Essa medida, se concretizada, poderá, segundo informações de especialistas, elevar o nível de nutrição dos consumidores, ao mesmo tempo que fornecerá subsídios para a continuidade da produção, em índices que satisfaçam os limites de segurança, já que se trata de um produto destinado originalmente a estados de guerra.

E deixando de se destinar exclusivamente às Forças Armadas, as rações poderão ser produzidas em larga escala, barateando a produção e, ao mesmo tempo, mantendo os estoques.

Você não pode perder!

XVIII Festival Folclórico Internacional do Paraná

Promovido pela Secretaria da Educação e da Cultura do Estado do Paraná, através da Diretoria de Assuntos Culturais.
PERÍODO: 22 a 28 de agosto de 1977
LOCAL: Ginásio do Tarumã

GRUPOS PARTICIPANTES:

22-8-77 — Grupo do Vilão (De São Francisco — SC)
Associação Tradicionalista "Gralha Azul"
23-8-77 — Grupo Folcl. Germânico da Soc. Ben. R. Branco
Grupo Folclórico União Juventus
24-8-77 — Grupo Fol. Romeno da Soc. "Amigos da Romênia"
Grupo Folclórico Português "Alma Lusa"
25-8-77 — Grupo Folclórico Holandês (De Castrolanda)
Grupo Folclórico Italiano "Dante Alighieri"
26-8-77 — Grupo Folclórico "General Carneiro"
Grupo Folclórico Polonês do Paraná
27-8-77 — Associação Folclórica Japonesa Sul-Paranaense
Grupo Folclórico Ucraniano de Curitiba
28-8-77 — Apoteose:
Coral inter-étnico do Paraná
e danças: Gralha Azul
União Juventus
Germânicos
Romenos
Portugueses
Italianos
General Carneiro
Japoneses
Poloneses do Paraná
Ucranianos

Repertório do Coral inter-étnico:

Gralha Azul — Canção paranaense
Kawaliry — Canção polonesa
Tief im Bohmerwald — Canção germânica
Badita de la Miori — Canção romena
Quel Mazzolin di Fiori — Canção italiana
Luar do Sertão — Canção nordestina
Nie chodź do Miasteczka — Canção polonesa
Stoit Horá — Canção ucraniana
Minha Terra — Canção brasileira
Hinos: DO PARANÁ
ÀS ETNIAS

AUTO MECÂNICA LONDRINA
DE
GETULIO THADEO OSTROWSKI
Mecânica de automóveis em geral.
Pintura — Lataria e Torno.
ANEXO DESPACHANTE OFICIAL DE TRÂNSITO
Emplacamentos — Transferências —
2.as vias — Pagamento de taxas
Renovação de carteiras de habilitação, etc....
Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844
Curitiba — Paraná
FALA-SE EM POLONÊS

100 charutos por Cr$ 32,00. Isqueiros desde Cr$ 8,00 até Cr$ 300,00. Baralhos desde Cr$ 8,00 até Cr$ 192,00. Cachimbos desde Cr$ 8,80 até Cr$ 450,00. Artigos para barbeiros e afiação — Cutelaria de importação — Sementes de verduras, flores, pasto e grama de importação — Liquinhos — Lanternas à gás. — Ferros de passar a roupa - elétricos, à brasa e a gás. — Camas com colchão — Máquinas para corte de grama - elétricas, manuais e à gasolina. Fumos - goyano, tietê, catarinense, amarelinho — Wika — E.C.T. Repolho e tomate híbridos — Ferramenta agrícola — Linha completa para açougue — Afiação — Máquinas para somar — Cera virgem carnauba — Herva para chimarrão Regina. — Fumos para cachimbos - 20 qualidades — para cigarros - 30 qualidades. Máquina para tricot - Mitsumbichi — Garrafas térmicas — Peças — E.C.T. Consertos de cachimbos — Piteiras.
A LIBERTY
Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 — Loja: 34-3752
BRACATINGA — CEBOLA — 1977

EMPRÊSA LAPEANA LTDA.
TRANSPORTES COLETIVOS
AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa
AGÊNCIA-SEDE: Estação Rodo-ferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684
ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574
ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Fone: 23-0201 — Agência Estar
MÓWI SIĘ PO POLSKU
OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 22-8004
CURITIBA — PARANÁ

MÓVEIS LEGAL LTDA.
INDÚSTRIA E COMÉRCIO
Avenida das Américas n.º 853 — São José dos Pinhais — Paraná
SOFÁ-CAMA, POLTRONAS, CAMA TURCA E JOGOS ESTOFADOS
Mówi się po polsku!

Funrural, Ipase... deram lugar ao SINPAS

O Congresso Nacional aprovou o projeto-de-lei do governo que institui o SINPAS (Sistema Nacional de Previdência e Assistência Social).

O SINPAS vai integrar todos os órgãos de previdência do País, notadamente o INPS, LBA, Funabem, Ceme, Dataprev, Inamps e Iapas. A votação no Senado foi simbólica. Apenas os líderes votaram. Na Câmara foi requerida a votação nominal, tendo-se registrado 184 votos a favor do projeto e 62 contra.

Apesar da resistência inicial, os arenistas acabaram concordando com a extinção do Fundo de Assistência ao Trabalhador Rural (Funrural), mesmo sabendo que serão prejudicados em suas bases eleitorais rurais.

O novo sistema de prestação previdenciária instituiu a assistência médica paga, pelos beneficiários de maior renda; retirou do INPS a tarefa de prestar serviços médicos; institui duas novas autarquias (Inamps e Iapas); extinguiu o Ipase e o Funrural, embora mantivesse ambas as siglas; estabeleceu em cinco salários referências o teto salarial para pagamento, pelos beneficiários, da assistência médica recebida; incorporou o patrimônio do INPS e Funrural ao Sinpas; garantiu o direito de irremovibilidade aos seus atuais serviços; e deu novas atribuições à Legião Brasileira de Assistência (LBA), que passa a ser o principal órgão da assistência oficial, com recursos previdenciários.

E O INPS?

Pelo sistema criado, ao INPS cabe de agora em diante apenas as funções de concessão e manutenção de beneficiários em dinheiro, de assistência complementar e reabilitação dos trabalhadores urbanos e rurais, bem como aos servidores públicos.

Ao Instituto Nacional de Assistência Médica da Previdência Social (Inamps), caberá especialmente a prestação de assistência médica aos beneficiários de todas as entidades integradas no sistema, ou seja, do Sinpas. Ao Instituto de Administração Financeira da Previdência e Assistência Social (Iapas) caberá a fiscalização e a cobrança das contribuições previdenciárias, gerindo as dotações orçamentárias e demais receitas das entidades integradas no sistema, bem como gerindo as atividades financeiras e patrimoniais resultantes da instituição do fundo único para as referidas contribuições.

Os demais órgãos integrantes do Sinpas (LBA, Funabem, Ceme e Dataprev) continuarão com suas atividades normais, excetuando a prestação de assistência médica, que agora fica centralizada no Inamps.

COBRANÇA

O Ministério da Previdência e Assistência Social está legalmente autorizado a cobrar dos segurados pela assistência médica, odontológica e farmacêutica prestada em ambulatórios e hospitais do INPS, Ipase e Funrural.

Estarão sujeitos a pagar essa assistência todos os segurados que recebem por mês, mais de Cr$ 4.270,00.

O INPS, porém, irá funcionar normalmente até o dia 1º de julho de 1978, quando então, entrará em vigor a SINPAS.

Instantâneos

◆ **ÁRABES JÁ CONSTRÓEM SUAS BOMBAS ATÔMICAS**

O chefe do Estado Maior das Forças Armadas de Israel, general Mordechal Gur, afirmou que os países árabes estão desenvolvendo armas atômicas. Gur disse também que as armas convencionais deverão superar o cenário do Oriente Médio, mas nós esperamos que todo trabalho e dinheiro investidos em assuntos militares sirva apenas de elemento dissuasivo e não sejamos obrigados a usá-los". Por outro lado, informações divulgadas no exterior dão conta de que o próprio país de Israel já possui algumas bombas atômicas.

◆ **EXPULSOS DA RÚSSIA, POR "CONTRABANDO" DE BÍBLIAS**

Comenta-se, em Kopenhagen, que dois dinamarqueses foram detidos e expulsos da URSS, na última semana, por terem introduzido 700 bíblias nesse país. H. K. Neerskov, pastor da organização religiosa dinamarquesa "Dansk Europamission" (missão européia dinamarquesa), declarou não compreender essa decisão, uma vez que as autoridades russas afirmam existir liberdade religiosa no país.

Os dois dinamarqueses, Kirsten Steffensen e Ijlen Bramse, faziam turismo na URSS e levavam ocultas, na bagagem, as 700 bíblias impressas, na Dinamarca, em língua russa. Foram detidos na Ucrânia, quando distribuíam os exemplares do livro sagrado. (Ciec)

◆ **IRMÃS VIGÁRIAS**

Para estudar a viabilidade de Congregações religiosas femininas assumirem o ministério de animação, coordenação e administração de paróquias e comunidades eclesiais, o Cardeal Arns convocou no início deste mês, todas as Provinciais de Congregações que têm religiosas na Arquidiocese de São Paulo.

◆ **PREÇO ALTO DIMINUI VENDAS**

A Associação Nacional dos Fabricantes de Veículos Automotores informou que a produção de carros no mês de julho caiu em 13% em relação ao mês anterior. Isto é devido ao alto preço dos veículos; diminuindo a venda, consequentemente diminui a produção.

◆ **VACINAS NAS ESCOLAS PÚBLICAS**

O Ministério da Saúde pretende instalar postos de vacinação nas escolas públicas e particulares, principalmente no interior do Brasil, facilitando assim o cumprimento da lei que obriga a todas as crianças com menos de 12 meses de serem vacinadas. As vacinas são as seguintes: contra sarampo, coqueluche, tétano, difteria, varíola, BGC e Sabin. E nas regiões amazônicas também contra a febre amarela.

◆ **DÓLAR SUBIU OUTRA VEZ**

O dólar está custando Cr$ 14,81, em consequência de novo reajuste da paridade do cruzeiro — a nona minidesvalorização deste ano, determinada pela Gerência de Operações de Câmbio do Banco Central do Brasil, em Brasília.

O último aumento do dólar havia sido determinado a 21 de julho e, após 26 dias, as taxas foram elevadas de Cr$ 14,49 para 14,74 (compra) e de Cr$ 14,56 para Cr$ 14,81 (venda).

O índice da desvalorização acumulada do cruzeiro em 1977 acusa a marca de 20,081%.

◆ **MUDANÇAS NA PROVÍNCIA**

Foram transferidos os seguintes Padres: André Kaminski, de Prudentópolis para Ivaí (tomou posse em 31-07-77); Eduardo Wrubel, de Ivaí para Barreirinha — Curitiba (tomou posse em 07-08-77) e Luiz Carlos Meger, de Barreirinha para Prudentópolis (tomou posse em 14-08-77). O Padre Ambrósio Iantas irá trabalhar como Vigário-Cooperador na Paróquia de Araucária, substituindo assim o Pe. José Carlos Fonsatti que, em setembro, viajará à Itália a fim de fazer estudos de especialização em Sagrada Escritura.

PAPA NEGRO: "antes mártires do que covardes"

"Podem até ser martirizados, mas meus padres não sairão de lá porque estão com o povo", afirmou o Superior Geral dos jesuítas, Padre Pedro Arrupe, sobre a situação dos religiosos de sua congregação em El Salvador, onde a organização direitista União dos Guerreiros Brancos, em maio, matou um deles e ameaça liquidar todos os outros se não saírem do país.

O Superior Geral dos jesuítas, 70 anos, espanhol de Bilbao, esteve recentemente no Rio de Janeiro onde presidiu a reunião dos provinciais da Companhia de Jesus dos países do Cone Sul da América Latina.

ABERTURA DA RÚSSIA

Antes de vir ao Brasil, fez longa viagem pela Ásia e esteve também em Moscou, onde lhe permitiram falar numa igreja ortodoxa para cerca de 700 pessoas, na maioria, disse ele, jovens. Padre Arrupe participou de uma reunião na Capital Soviética, entre 6 e 10 de junho, de 635 representantes das principais religiões de todo mundo, sob o tema **Religião e Paz.** Informou que a televisão dedicou um programa diário de cinco minutos para todo o país sobre a reunião e que o Primeiro-Ministro Kossiguin dirigiu mensagem aos participantes. Ele considera o fato "uma abertura religiosa" da União Soviética.

Pe. Pedro Arrupe, conhecido como o "Papa Negro", dirige mais de 30.000 jesuítas.

E OS JESUÍTAS ASSASSINADOS?

Em menos de 7 meses, seis padres, membros da Companhia de Jesus, no cumprimento de sua missão apostólica, foram assassinados. São eles: Christofer Smitd, Martin Thomas, John Conway, Rutilio Grande, Alfonso Navarro Oviedo e João Bosco Penido Burnier.

Referindo-se a estes irmãos, em carta dirigida a todas as comunidades jesuítas, o padre Arrupe afirmou: "Eram homens que se dedicavam aos pobres e sofredores. Trabalhavam com amor para a Igreja, semeando a esperança onde havia desordem e opressão". Mais à frente, disse: "A perseguição não deve surpreender, pois é consequência do seguimento de Cristo".

Vitamina "C" ajuda curar o câncer

A vitamina "C" pode desempenhar um importante papel no tratamento do câncer, indicou o professor norte-americano Linus Pauling, Prêmio Nobel de 1962.

Na reunião anual de prêmios Nobel em Lindau, às margens do Lago Constanza, Pauling revelou que as primeiras experiências científicas sobre a ação da vitamina "C" sobre o câncer foram feitas no início dos anos setenta na Escócia.

Dez gramas desta vitamina foram dados por dia para 100 pacientes além de seu tratamento normal.

Comparados com outros 1.000 cancerosos a sobrevivência dos que haviam sido tratados com vitamina "C" foi de uma média de cinco vezes superior.

Aparentemente, disse Pauling, a vitamina "C" fortalece a resistência natural aos tumores cancerosos e acrescentou que atualmente se realizam estudos para determinar se a vitamina "C" pode também diminuir a medida de recaídas entre os cancerosos curados.

LUD
PÁGINA 8 — 23 de agosto de 1977

FALANDO DO PADRE

O padre é, antes de tudo, um cristão que tem o dever de ser plenamente cristão, segundo todas as exigências da verdadeira vida cristã. O sacerdócio é um conceito eclesiástico-funcional, o que significa ofício extraordinário confiado a determinado cristão, não por si mesmo e por sua experiência cristã pessoal, mas a serviço de seus irmãos e de todos os homens. Do ponto de vista da Escritura, este ofício é uma "missão" que desperta logo a pergunta: mandado por quem e para que fim?

São João diz que o apóstolo é enviado pelo próprio Deus (Jo 20,21): "Como o Pai me enviou, assim envio a vós". Isto é posto em relação imediata com um texto afim que se refere, como o outro, precisamente aos apóstolos: "Como o Pai me amou, assim eu também vos amo" (Jo 15,9). Isto significa que a alma da vida sacerdotal é o ágape, isto é, o amor desinteressado e generoso de Deus, mostrado sensivelmente aos homens em Cristo. Cristo é o doador de si mesmo, ele é o dom de si mesmo (1 Tm 2,6), vítima que oferece em holocausto a própria vida a Deus e aos homens. Deste mesmo amor brota a missão própria do sacerdote. O amor constitui o sentido mais profundo de sua missão e constitui a motivação essencial que deve transformar-se em sua própria vida.

POBRE DO PADRE...

SEMPRE ERRADO!

Quando o padre fala dez minutos a mais,
comeu agulha de toca-discos;
Quando fala com voz forte, grita...
Quando fala em tom normal, ninguém o ouve...
Quando possui um automóvel, é mundano...
Quando não possui... é antiquado!
Quando visita os paroquianos, é "fofoqueiro";
Quando não os visita... é anti-social;
Quando os visita, nunca está na igreja!
Quando fica na igreja, nunca visita ninguém.
Quando pede donativos... é dinheirista.
Quando não pede... não se interessa pela
comunidade!
Quando demora nas confissões... é rabujento.
Quando é rápido, está matando as confissões.
Quando é pontual nas cerimônias, é escravo do
relógio;
Quando atrasa um pouco, sacrifica a
comunidade.
Quando alude a problemas sociais, é comunista
e subversivo.
Quando não os aborda, é burguês e acomodado.
Quando quer reformar a igreja, é esbanjador de
dinheiro;
Quando não a reforma... é relaxado.
Quando é jovem, não tem experiência;
Quando é velho, está na hora de se aposentar.
Quando se traja bem, é grão-fino;
Quando é simples no trajar, não sabe respeitar
a comunidade.
Quando morre, ninguém o poderá substituir.

E você... como o encara?

— SEMANA DO EXÉRCITO —

O "LUD" saúda o Exército Brasileiro - a segurança de nossa Pátria